Nr. 31. Kraków, Niedziela 8 Lutego 1891. Rocznik X.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. w. a.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 t.
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — C. k. krakowskie koncess. biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handel E. Smidowicza w Sukiennicach. — Handel J. Bajera przy ul. Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Ogłoszenia** do „*Nowej Reformy*“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadsyłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: We **Lwowie** Biuro dzienników, Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika, 11. — W **Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza. — W **Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara. — W **Przemyślu** B. Doskoski i Spółka. — W **Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — W **Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3, rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

za luty:

W miejscu	**1** złr. **80** ct.
z przesełką pocztową w Austryi . .	**2** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . .	**2** złr. **50** ct.

za luty i marzec:

W miejscu . . .	**3** złr. **60** ct.
z przesełką pocztową w Austryi .	**4** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . .	**5** złr. — ct.

Wybory do Rady państwa.

Kraków, 7 lutego.

Onegdaj odbyło się pierwsze przedwyborcze zgromadzenie we Lwowie, na którem oświadczono się jednogłośnie za programem klubu lewicy. Wprawdzie podniesiono przeciw niemu pewne zarzuty, przedewszystkiem dwaj mowcy, Juliusz Starkel i Henryk Rewakowicz domagali się, aby Koło polskie ewentualnie przeszło w opozycyę, jeśli rząd nie będzie dogadzał interesom kraju, lecz zauważono równocześnie, że program wydany był jeszcze przed wytworzeniem się nowej sytuacyi politycznej skutkiem rozwiązania parlamentu i ustąpienia Dunajewskiego. Program lewicy nie przesądza zresztą, jakie stanowisko bezwarunkowo i wyłącznie zająć ma delegacya polska w Wiedniu.

O przebiegu tego zgromadzenia dochodzą nas ze Lwowa następujące szczegóły:

Zgromadzenie zagaił prezydent miasta Mochnacki i odczytał list posła Kar. Lewakowskiego, który prosił o zawiadomienie wyborców, że 15 b. m. zwoła zgromadzenia celem zdania sprawy ze swych czynności poselskich w Wiedniu.

Następnie na wniosek p. Terenkoczego wybrano przewodniczącym zgromadzenia p. T. Romanowicza, który zająwszy krzesło prezydyalne powołał na sekretarzy pp. dra Witolda Lewickiego i Getritza, a następnie w dłuższem przemówieniu podniósł ważność nadchodzących wyborów. Ważne są one przedewszystkiem ze stanowiska ogólno-narodowego. W ostatnich 25 latach Galicya ze wszystkich dzielnic dawnej Polski najmniej doznawała ucisku. Nakłada to na nią większe obowiązki, ze wstydem jednak wyznać trzeba, żeśmy tych obowiązków nie spełnili w tej mierze, jakeśmy byli powinni. W ostatnich 6 latach ucisk w innych dzielnicach coraz to większy, więc i nam spieszyć się trzeba ze zdobywaniem coraz to nowych praw narodowych. W Prusiech i w Rosyi wymyślają przeciw nam coraz nowe środki eksterminacyjne. Sytuacya europejska niepewna i można się spodziewać w bliższej lub dalszej przyszłości nader ważnych wypadków dziejowych. Co do spraw wewnętrznych monarchii obowiązkiem naszym jest wysłać do Wiednia mężów dzielnych, niezawisłych i fachowych. Stosunki tam są również nie pewne: nagłe rozwiązanie Rady państwa i upadek Dunajewskiego wskazują na to, że rząd skłania się ku lewicy. Stoimy u przełomu: z jednej strony grożą nam większe niż dotychczas niebezpieczeństwa, z drugiej przedstawia się możność większych zdobyczy. Sztandar autonomizmu w ostatnich 12 latach teoretycznie był wyznawany, ale praktycznie nic dlań nie zrobiono, przeciwnie, dopuściliśmy do niejednego kroku wprost reakcyjnego. Potrzeba więc, by nowe Koło polskie podniosło silniej sztandar autonomiczny i narodowy, a, jak mnie się zdaje, i demokratyczny. Trzeba więc wysyłać do Wiednia ludzi dzielnych, niezawisłych, wypróbowanych, fachowych.

Następnie zabrał głos dr. W. Dulęba i w dłuższem przemówieniu podniósł braki stronnictwa demokratycznego. Stronnictwo wykluczone od wyborów z mniejszych i większych posiadłości, ograniczone prawie na miasta, i tu odznaczało się brakiem ciągłości i organizacyi, częstokroć nawet brakiem kandydatów, i brakiem programu. Temu brakowi starała się zaradzić lewica sejmowa ogłaszając program, który jest polski, narodowy w duchu demokratyzmu Kościuszkowskiego, wylicza ważniejsze desiderata kraju, a nadto stawia ideę ruską bez przymieszek fałszywych proroków. Mowca wezwał do solidarności pod sztandarem tego programu i postawił wniosek, by zgromadzenie uznało ten program za swój i wybierało takich posłów, którzy się zobowiążą trzymać się tegoż programu.

Następnie zabrał głos redaktor *Trybuny* Juliusz Starkel i w przemówieniu swem następujące podniósł momenty: „Lewica Sejmu krajowego na wielkie zasługuje uznanie, że w chwili tak ważnej, jak obecne wybory, zakrzątnęła się około sformułowania i ogłoszenia programu działalności stronnictwa demokratycznego. Wśród żywiołów, hołdujących zasadom wolnomyślnym i postępowym, nie ma nikogo, ktoby się na niego nie zgodził. Krok lewicy jest tem ważniejszy, ponieważ dotąd żadne stronnictwo nie zdobyło się na myśl niejako odrodzenia społeczeństwa, upadłego pod względem politycznym, ekonomicznym i moralnym. Odezwa i program ten podnoszą przedewszystkiem nasze narodowe poczucie w całości mimo granic, które nas dzielą; są one też wyrazem czynnej polityki autorów tego dokumentu, polityki realnej, która tak świetnie w ostatnim Sejmie była podtrzymywaną. Atoli dokument ten, zredagowany był w czasie, gdy jeszcze nie wiedziano, ani że Rada państwa będzie rozerwaną, ani że ustąpi najpotężniejszy minister Dunajewski.“

Fakta te, mające olbrzymie znaczenie, zaostrzają sytuacyę — wytworzoną przez nagłe rozwiązanie parlamentu i ustąpienie Dunajewskiego.

Mowca kładzie szczególniejszy nacisk na wzmaganie się w Austryi prądów reakcyjnych i kończy swe przemówienie następującym zwrotem:

„Ten ogólny prąd reakcyjny gotów i nas zagnać w szeregi niemieckich klerykałów i wszelkiego rodzaju wsteczników. Dlatego strzedz się trzeba i szukać wśród siebie odpowiedniej siły odpornej, a jedyną zasadą, która nas może w zwartą skonsolidować falangę, jest idea wolności. Im więcej skupiają się reakcyoniści, tem karniej powinni się trzymać wyznawcy haseł prawdziwego postępu, w imię którego pracować należy nad własnem odrodzeniem. Niestety u nas pod względem pracy w ostatnich latach spuszczaliśmy się na innych, mówiliśmy: mamy roboczego namiestnika, niech za nas pracuje. Nam potrzeba nie roboczego namiestnika, ale roboczego społeczeństwa. Namiestnik niech strzeże praw konstytucyjnych, a społeczeństwo niech pracuje. Dzięki tej bezwładności społeczeństwa wzmogły się u nas żywioły ultrakonserwatywne, ale choć kontusz zamieniły na haftowaną liberyę, dla dobra naszego nic nie wyżebrały, ani u ministrów-rodaków, ani u nikogo, sprawiły tylko, że rząd chce nam niemal w piecu palić i dzieci nasze kołysać.

„W imię uległości względem rządu kazano nam dźwigać olbrzymie ciężary, a czekać na polepszenie stosunków w własnym kraju. Wśród dzisiejszych poglądów trzeba być przygotowanym, że Polacy muszą przejść do opozycyi, czy to przeciw zachłanności pangermańskiej centralistów, czy przeciw reakcyjnym zakusom. Dlatego też program lewicy należy koniecznie rozszerzać w duchu opozycyjnym“.

Następnie zabrał głos redaktor *Kuryera Lwowskiego* p. Henryk Rewakowicz i podniósł niektóre zarzuty przeciw programowi lewicy, a przedewszystkiem, że za mały w nim położono nacisk na opozycyjność względem rządu. Mowca oświadczył jednak, iż na przyjęcie całego programu lewicy, jako dyrektywy, najzupełniej się godzi.

Przy głosowaniu nad wnioskiem dra Dulęby o przyjęcie programu lewicy, oświadczono się za nim jednogłośnie.

W sprawie komitetu wyborczego zabrał ponownie głos p. Rewakowicz i powiedział, że praktykowany zazwyczaj wybór komitetu przedwyborczego jest „farsą“, a komitet sam nie jest wyrazem opinii publicznej.

Dlatego zaproponował mowca wnioski następujące:

1. Zgromadzenie wyborców postanawia nie wybierać komitetu przedwyborczego. 2. Poleca prezydyum, aby dotychczasowych posłów z miasta Lwowa w szczególności, innych zaś mających prawo wybieralności w ogóle, zaprosiło do zgłoszenia się jako kandydatów w prezydyum, jakoteż aby zawezwało do zgłoszenia kandydatur tych obywateli, których poszczególne grona wyborcze szanownemu prezydyum wskażą. 3. Termin do zgłoszenia kandydatur ustanawia się do dnia 12 lutego 1891. 4. Po 12 lutego zwołanem będzie zgromadzenie, celem wysłuchania programu politycznego ubiegających się o krzesło poselskie, a przedewszystkiem byłych reprezentantów miasta, o ile się ubiegać będą. 5. Po wysłuchaniu kandydatów, po interpelacyach ze strony wyborców i odpowiedziach ze strony kandydatów, poda prezydyum do wiadomości wyborców, którzy kandydaci ubiegają się o mandat i którzy swe zapatrywania polityczne wygłosili. Na tem zakończy prezydyum swe czynności. 6. Organizacyę komitetów agitacyjnych pozostawia się grupom wyborców, którzy się skupią około poszczególnych kandydatów. 7. Koszta czynności prezydyalnych, w uchwale 2, 4 i 5 wymienionych, pokryją komitety agitacyjne do równego podziału, na pierwsze wezwanie szanownego prezydyum.

Wnioski te uchwalono, poczem zgromadzenie się rozeszło.

Z Pilzna donoszą do *Dziennika Polskiego*, iż 3 t. m. odbyło się tam zgromadzenie, sproszone przez prezesa Rady powiatowej tarnowskiej, p. Dobrzyńskiego, celem zastanowienia się nad kandydatem do Rady państwa z kuryi mniejszej własności okręgu Tarnów-Pilzno-Dąbrowa. Zaproszeni zjawili się w komplecie, a dyskusya była bardzo ożywioną. Na zgromadzeniu tem zgłosił swą kandydaturę dotychczasowy poseł ks. Kopyciński, co zgromadzenie przyjęło z radością do wiadomości.

Z Tarnowa otrzymuje *Kuryer Lwowski* wiadomość, że ks. biskup Łobos wydał kurendę i zwołał proboszczów na konferencyę 3 b. m., na której proboszczowie musieli się zobowiązać słowem honoru do popierania kandydatury ks. Otowskiego, proboszcza z Gręboszowa. Byłby to nacisk i przymus całkiem nielegalny, sprzeczny z brzmieniem ustawy, która wyraźnie zastrzega swobodę głosowania.

Z Bochni piszą nam, iż burmistrz miasta zaprosił wyborców do sali magistratu na zgromadzenie przedwyborcze w dniu 8 lutego o godzinie 3 popołudniu odbyć się mające celem zawiązania komitetu w Bochni do wyboru posła z miast Bochni i Tarnowa.

Równocześnie dowiadujemy się, iż p. Serafiński, burmistrz m. Bochni, kandydować nie będzie, a natomiast zgłosić już miał swą kandydaturę dr. Tadeusz Rutowski.

Z Rzeszowa donoszą, że wybrany tam został temi dniami komitet ściślejszy, w którego skład oprócz dra Zbyszewskiego weszli: burmistrz Pogonowski, radca Michniewicz, dr. Koppet, dr. Fechtdegen, dr. Reich, dr. Segl, pp. Bryk i Kraus.

Z Jarosławia piszą: Na onegdajszem zgromadzeniu przedwyborczem jawili się gromadnie delegaci włościan z okręgu Jarosław-Cieszanów. Wójt z Dunkowic, Michał Szyngiera, postawił kandydaturę dotychczasowego posła, ks. Jerzego Czartoryskiego, na wzmiankowany okręg z mniejszej własności, a kandydaturę tę przyjęto jednomyślnie. Na zgromadzeniu obecny był i reprezentant kieru ruskiego. Zdaje się, że Rusini nie będą tu stawiać kandydata ze swej strony.

W Krośnieńskiem stawiają włościanie kandydaturę dotychczasowego posła z tego okręgu, dra Augusta Lewakowskiego.

(Bliższe szczegóły, jakieby nas jeszcze w ciągu dnia doszły o akcyi wyborczej, zamieszczać będziemy stale w rubryce „Ostatnie wiadomości *Przyp. Red.*).

Korespondencya „Nowej Reformy“

Piotrków, 28 stycznia.

Po zrusyfikowaniu administracyi, sądów i szkół przyszła kolej na nasze życie prywatne, którego także Moskale nie chcą zostawić w spokoju. Moskiewszczyzna rozsiadła się we wszystkich instytucyach publicznych, pomimo to jednak dotąd Moskal nie był tolerowanym w życiu towarzyskiem. Aby módz i tam wtargnąć, obmyślono nowy środek, a tym jest obecnie zakładanie resurs, mających się kierować tak zwaną „ustawą normalną.“ Ustawę tę przygotowało ministerstwo, a tak ją ułożono, aby nawet najmniejsza garstka Moskali miała w każdej resursie przewagę nad liczbą Polaków. Niestety jednak obecnie już w naszych miastach nie brak Moskali i ci nawet liczebnie mogą przeważać w takich resursach. Podług tej ustawy prezesem resursy jest z urzędu zawsze gubernator, a oprócz niego połowa członków zarządu musi się składać koniecznie z Moskali. Językiem „urzędowym“ resursy jest język rosyjski. To też żadnych ogłoszeń, ani zawiadomień nie wolno pisać po polsku. Taką resursę założono w ostatnich dniach w Piotrkowie, właściwie zaś „przemianowano“ na resursę dotychczasowy „klub *russki*“.

Zmianę tę przed paru miesiącami zaproponował gubernator tutejszy Miller (Niemiec, który zrobił się prawosławnym, ożeniony z Polką, panną Chrzanowską), aby tym sposobem moskiewszczyzna mogła zapuścić swe szpony nawet w stosunkach naszego życia prywatnego, i aby pokazać, że obecnie już nie może istnieć odrębny klub Moskali, kiedy Hurko rozkazał, ażeby tylko Moskale byli na świecie.

Za pretekst do projektu zamiany „klubu *russkiego*“ na resursę posłużyło p. Millerowi wystąpienie jego ulubieńca i powiernika p. Strzałkowskiego, prezydenta m. Piotrkowa.

Mieszkanie, przeznaczone z urzędu dla prezydenta, zajmował prawem kaduka „klub *russki*,“ a prezydentowi wynajmowano osobne mieszkanie za pieniądze, czerpane z funduszów miejskich. Otóż prezydent słusznie zwrócił uwagę na tę nieprawidłowość i zażądał opróżnienia klubu. Wobec tego zaproponowano, ażeby zamienić klub na resursę i przez wciągnięcie Polaków zdobyć fundusze na lokal. Za projektem tym jednak oświadczyło się zaledwie 5 głosów, znaczna zaś większość uchwaliła pozostawić nadal „klub *russki*“ i postarać się od rządu o subsydyum. O tej uchwale gubernator Miller doniósł natychmiast Hurce, który rozkazał „przemianować“ klub *russki* na resursę miejską, co też zostało niezwłocznie wykonanem.

Przed kilku tygodniami raptem zjawiło się na drzwiach magistratu ogłoszenie, wydrukowane tylko po rosyjsku o tem „przemianowaniu“. Zawiadamia zaś o tem niewybierany przez nikogo zarząd „starszyn“, który wzywa obywateli miasta, aby się zapisywali do resursy. Jednocześnie rozesłano do adwokatów, lekarzy, urzędników i obywateli miasta wezwania w postaci awizacyj, aby składali po 17 rubli składki rocznej, pobieranej od każdego członka resursy. Obecnie Moskale zaczęli werbować nowych członków.

Głównym jednak działaczem w tym werbunku

Luzyady Camoensa.

4

(Ciąg dalszy.)

W pieśni piątej opowiada dalej Gama królowi Melindy własne już przygody w dotychczasowej podróży po oceanach. Niebezpieczeństwo od ludzi, a częściej jeszcze od gniewnej przyrody czyhało na nich na każdym kroku.

Mamże wyliczać niebezpieczeństw krocie,
Jakich nie znali inni żeglownicy?
Mówić o burzach nagłych, czarnej słocie,
O niebie całem w ogniach błyskawicy?
O ciemnych nocach, o straszliwym grzmocie,
Co wstrząsał światem? gradach, nawalnicy?
Pierś najsilniejsza, ani głos spiżowy
Nie zdoła klęsk tych wygłosić połowy

powiada Gama i bezpośrednio potem kreśli poeta opis wspaniały trąby morskiej, jeden z najpiękniejszych obrazów morskiej natury, jaki wyszedł z pod jego pióra. Camoens który w służbie wojskowej i szukając dla siebie kawałka chleba w dalekich krajach, pływał po wszystkich tych morzach, po których żeglowały okręty Gamy i dalej jeszcze, który przemierzył całą drogę morską od Lizbony aż do chińskich wybrzeży w Macao, znał się sam doskonale z tym kapryśnym i srogim żywiołem i nieraz podziwiał jego cudowne piękności, jak i przerażającą wielkość. Te wspaniały obrazy morza utkwiły w jego wyobraźni w całej swej potędze i prawdzie, tak że według orzeczenia Humboldta (w *Kosmosie*) jest on w całem słowa znaczeniu pejzażystą morza, u którego „polot natchnienia, ozdobność mowy i słodkie dźwięki rzewnego smutku nie psują nigdy dokładności opisu fizycznych zjawisk'. Pod tym względem Camoens podobny jest do Mickiewicza, który takie mistrzostwo pokazał w kreśleniu obrazów przyrody w *Panu Tadeuszu*.

Kiedy Gama dopłynął już do „Przylądka burz“, odkrytego jedenaście lat przedtem przez innego Portugalczyka, Bartłomieja Diaz'a, a nazwanego przez króla Juana II „Przylądkiem Dobrej Nadziei“, w tem niebezpiecznem miejscu, na którem w owe czasy kończyła się znana Europejczykom droga morska, większa niż kiedykolwiek obawa o losy wyprawy opanowała jego serce. Było to w nocy.

Zeszła noc cicha — straże czuwające
Na przodach statków patrzą w głąb otchłani,
Gdy ciemna chmura, jak całun grobowy
Płaszcz swój nad nasze rozpostarła głowy.

I tak posępnie, tak smutno w przestworze
Że serca nasze od trwogi zdrętwiały:
W dali szumiało czarne, groźne morze,
Jak jęk bałwanów bijących o skały
Więc zawołałem: „O Ty wielki Boże!
Cóż nam tu grozi? jakich klęsk nawały?
Ile tajemnic zewsząd się wynurza?
I tu coś więcej niźli zwykła burza“.

Nie omyliło Gamę przeczucie, bo jak opowiada dalej, w tej chwili, gdy takie z trwogą zadawał sobie pytania, zjawił się przed jego oczami geniusz tych miejsc, Adamastor, niegdyś jeden z Tytanów walczących z olimpijskimi bogami, a potem wyrokiem tychże bogów przemieniony w skałę i rzucony w te niedostępne morza na samym cyplu południowej Afryki. Gama tak opisuje to zjawisko, które wszystkich żeglarzy śmiertelnej nabawiło trwogi:

Jeszczem nie skończył, kiedy z głębi wody
Wytrysła postać strasznego olbrzyma,
Potężnych kształtów a szpetnej urody,
Z ponurą twarzą, z wpadłemi oczyma,
Splątane kudły zwisają mu z brody,
Lice gliniaste kropelki krwi nie ma,
Plugawe włosy w piasku, w błocie całe,
Zęby pożółkłe, wargi ma zsiniałe.

Z ogromu członków zdał nam się kolosem,
Jako ów, słynny swojemi rozmiary,
Co gdy królował niegdyś nad Rodosem
Do siedmiu cudów wliczył go świat stary
A kiedy potwór zagrzmiał strasznym głosem
Rzekłbyś z najgłębszej podmorskiej pieczary:
Na jego ryku oddźwięki złowieszcze
Włos nam się zjeżył, ciała wstrząsły dreszcze.

„Zuchwalcy — rzecze — wy, między narody
Najpochopniejsi k'czynom w całym świecie,
Coście walk tyle stoczyli bez szkody,
I nigdy w trudach chwili nie spoczniecie:
Czyż nie ma dla was granic ni przeszkody,
Że aż w przestwory mych mórz wchodzić śmiecie?
Mórz niezoranych wiosłem, kędy straże
Dzierżąc od wieków sam wnijść się nie ważę!

Pragniecie dotrzeć przyrody tajników
I żywioł płynny zrobić swoim sługą,
Czego nie osiągł nikt ze śmiertelników,
Dzieł nieśmiertelnych wsławionych zasługą?
A więc słuchajcie przyszłości wyników
I klęsk, co na was zwalą się niedługo
Po wszystkich krajach, wszystkich mórz zakresie,
Gdziekolwiek podbój oręż wasz poniesie.

Wiedzcie, iż każdą łódź, co tu swe stery
Zwróci, przykładem waszym ośmielona,
Spotkają morza straszliwe chimery,
Rozproszą wichry i burza pokona!“...

I dalej szczegółowo przepowiada Adamastor wszystkie owe sławne katastrofy morskie, w dziejach marynarki portugalskiej zapisane, które żeglarzy luzytańskich po wyprawie Gamy przy Przylądku Dobrej Nadziei spotykały. Aby więcej jeszcze zastraszyć płynących w świat nieznany marynarzy:

Chciał potwór dalej szerzyć przepowiednie
O losach naszych, lecz ja (Gama) się porwałem:
„Kto jesteś? — wołam — zkąd te dzikie brednie?
O ty straszliwy, tak poczwarny ciałem?“

Na to zapytanie odpowiada potwór, że jest geniuszem tego cypla, na którym „kończy się wparty w oceany kraniec Afryki“, że jest bratem olbrzymów a *Adamastor* mu na imię i dalej opowiada historyę smutnej, nieodwzajemnionej swojej miłości do nimfy Tetydy, a wreszcie i karę, jaką na innych olbrzymów i na niego zesłała mściwość bogów za podniesiony bunt:

„I w twardą ziemię zmieniono mi ciało,
I kości moje stały się skałami;
Widzicie członki i postać mą całą
Tak rozciągnioną nad temi wodami:
Olbrzymie kształty, jak bogom się zdało,
Zmieniono w cypel sterczący przed wami;
I aby zdwoić bolesne męczarnie,
Tetys, łżąc codzień, w krąg swych wód mię garnie“.

To pełne grozy pojawienie się Adamastora w chwili, kiedy Gama ma przekroczyć granice znajomych w owe czasy mórz i iść dalej w świat tajemniczy i nie zbadany, zaliczyć potrzeba do najpiękniejszych pomysłów, jakie gdziekolwiek i kiedykolwiek wykazać może poezya. Siłą kontrastu poeta sprawia tutaj niezwykle wzruszający i potężny efekt. Potęga nadziemska, jeden z geniuszów ziemi, w kształtach przerażających umysł ludzki swym ogromem i potwornością, zjawia się wśród ciemnej nocy nad otchłaniami mórz i grzmiącym rykiem upomina żeglarzy: „zuchwalcy, wróćcie się, ni kroku dalej, bo tam czeka was tysiące niebezpieczeństw,“ ale odważni Luzytanie nie zważają na to, lekceważą sobie zarówno przestrogi jak i śmierć, i dążą dalej do zamierzonego celu. Po takiej scenie podziw dla ich odwagi rośnie tembardziej w umyśle czytelnika i zmusza go do zastanawiania się, iż w istocie ci ludzie niezwykłych dokonali rzeczy.

Razem z pieśnią piątą kończy się opowieść, w której Gama skreślił królowi Melindy dotychczasowe swoje przygody. Pożegnawszy się z nim następnie w przyjacielskiem usposobieniu, płynie on dalej, w pieśni szóstej, na wschód. Bachus, który tyle już razy wszelkie możliwe przeszkody robił Luzytanom, nie przestaje i teraz jeszcze ich prześladować, widząc ich tak wytrwałych i niedalekich swojego celu. Udaje on się tym razem do boga wód morskich, do Neptuna, i tego przeciw Luzytanom w chytrze ułożonej mowie podnieca. Neptun ulega namowom Bachusa i wydaje rozkazy wiatrom, by flotę portugalską zniszczyły. Portugalczycy tymczasem, nie domyślając się niczego, płyną swobodnie po spokojnych dotąd jeszcze falach morskich. Marynarze, trzymający straż na okręcie owej nocy, niejednem już czuwaniem utrudzeni, dla rozerwania myśli, dla odpędzenia napastującego ich snu postanawiają opowiadać sobie zabawne powieści. Jeden proponuje jaką powieść o miłosnych przygodach, ale Vellozo sprzeciwia się temu; jesteśmy żeglarzami, powiada, zawód nasz ciężki i twardy, a „miłość i miękkość nie chodzą z nim w parze.“

Raczej o bojach niech nam kto opowie,
O ciężkich wojnach, o walk wrzących gwarze,
Bo mnie się widzi, że jeszcze nie mało
I walk i trudów przed nami zostało.

Zgadzają się na to wszyscy i Vellozo zaczyna powieść o dwunastu portugalskich rycerzach, którzy niegdyś stanęli w obronie honoru dam angielskich, znieważonych słownie przez pewną część rycerzy, na dworze angielskim przebywających. Pokrzywdzone damy na ziemi rodzinnej nie mogły znaleść dla siebie obrońców i udały się o pomoc do rycerzy portugalskich, sławnych już wtedy w świecie ze swoich cnót rycerskich. Portugalczycy przybyli posłuszni na to wezwanie do Londynu, i w obecności króla po zaciętej walce pokonali swych angielskich przeciwników, jednając sobie tem sławę po całej Anglii i wdzięczność pięknych dam, które zostały przez nich pomszczone.

Jeszcze dalej miał opowiadać Vellozo o innych czynach tych rycerzy, gdy nagle zawyły potężne wiatry, przez Neptuna na Portugalczyków nasłane, i wszystko co żyło na okrętach zabrało się do stawienia czoła burzy.

(C. d. n.).

Adam Bełcikowski.

jest prezydent Strzałkowski. Jest on Polakiem z pochodzenia, wyznania rzymsko-katolickiego Pod czas powstania 1863 r. był oficerem artyleryi moskiewskiej. Ponieważ jednak jest to człowiek ruchliwy i czynny, służba więc w mało czynnej wtedy artyleryi nie zadawalniała ambicyi p. Strzałkowskiego, który też został wnet rewirowym naczelnikiem wojennym. Na stanowisku tem znalazł pole, odpowiednie do swych zdolności. Później był urzędnikiem policyi w Warszawie, gdzie zwąchał się z teraźniejszym gubernatorem piotrkowskim Millerem, dawniejszym urzędnikiem policyi warszawskiej. Obecnie Strzałkowski jest prezydentem m. Piotrkowa, właścicielem większego majątku ziemskiego pod Radomskiem, zaufanym sługą i powiernikiem Millera, podnóżka Hurki. Aby zwabić do zapisywania się do resursy, Strzałkowski używa oprócz innych środków rozpuszczania fałszywych pogłosek, że już tylu a tylu zapisało się Polaków, lub że zapisał się ten i ów z osób szanowanych. Moskale, składający zarząd resursy, czują, jak zaszczytnem jest dla Polaka należenie do niej, i przewidują zapewne, że obawa rozgłosu powstrzymuje niejednego od zapisania się. To też lista zapisujących się do resursy utrzymywaną jest w ścisłym sekrecie. Są jednak w Piotrkowie, na szczęście nie wielu, tacy Polacy, co idą teraz bratać się z tymi, którzy ich kopią; niosą swe pieniądze, aby Moskale mieli się za co bawić, wyzuci ze wstydu i pozbawieni uczuć poszanowania swej godności człowieka, idą się płaszczyć przed tymi, którzy nie szczędzą im obelg i pogardy.

To zapomnienie o swem „ja", zaparcie się nie tylko narodowości, ale poczucia godności ludzkiej, jest gorszą klęską od zadawanych nam przez wrogów. Na szczęście nie wielu dotąd resursa liczy członków Polaków, a są to prawie wyłącznie tylko urzędnicy.

Przed kilku dniami, mianowicie 24 bm. odbyły się wybory na starszyzny resursy, czyli tego *„petrakowskaho obszczestwiennaho sobrania"*. Wybrano 5 Polaków i 7 Moskali. Żydów wcale nie przyjmują do tego sobrania. Prezesem, jak wyżej nadmieniłem, jest z urzędu gubernator. Po dokonaniu wyborów wypowiedziano ze strony moskiewskiej mowy, zgodne z poglądami Apuchtina i Hurki, że już teraz zbyteczny jest wyłączny „klub *russki*", bo przecież „wszyscy w Piotrkowie są russkimi ludźmi: *„my tepier wsie russkije ludi."*

Moskale coraz częściej zaczynają tu urządzać teatra amatorskie, na które Polacy zaczynają chodzić w nadziei otrzymania za to posady, lub awansu. Swój teatr słabo tu podtrzymujemy, i aktorzy nasi mrą prawie z głodu. Choć budynek teatralny, będący własnością prywatną, wydzierżawiła trupa Szymborskiego, Moskale, nie pytając się o pozwolenie ani dyrektora, ani właściciela teatru Spana, w ciągu ostatnich kilku tygodni urządzali tam dwa razy swe przedstawienia. Niedawno był tam koncert moskiewski, którego gospodarzem (*„rasporiaditiel"*, jak ogłosiły afisze) był prezydent Strzałkowski, następnie przed kilkoma dniami był moskiewski teatr amatorski, w którym występowali policmajster, synowie gubernatora, urzędnicy administracyi i policyi i wiele kobiet moskiewskich. Znalazło się niestety na tem przedstawieniu i kilku Polaków, po większej części z należących do owej moskiewskiej resursy.

Nie wiemy, jak się bawili ci panowie na tem przedstawieniu moskiewskiem, ale za to w klubie Moskale wesoło się bawią, świadczą gorszące sceny z kobietami, jakie od czasu do czasu w klubie się przytrafiały. Nie wymieniam szczegółów, bo są to brudy, o których nie warto mówić.... *Nemo.*

Z Górnego Śląska pruskiego.

Raciborz, 2 lutego.

Do jakiego stopnia doszła już sekatura władz policyjnych na Górnym Śląsku świadczy najświeższy fakt nadużycia, jakiego doznaliśmy tu w Raciborzu.

Od kilku tygodni Towarzystwo Polsko-Górnośląskie krzątało się około urządzenia wieczorka wokalnego na cel dobroczynny. W programie, jak o tem donosiliście, było przedstawienie amatorskie z dwóch sztuczek: Piosnki wujaszka Fredry syna i Łobzowian Anczyca, z udziałem sił miejscowych.

Komitet dołożył wszelkich starań, aby przedstawienie polskie najświetniej się powiodło i wystarał się z trudem nie małym o odpowiednie kostiumy, (bo teatr poznański odmówił swych przyborów) — rozpisał zaproszenia prosząc o najliczniejszy udział przyjaciół sceny polskiej — otrzymał ustne pozwolenie ze strony miejscowego burmistrza — gdy naraz w sam dzień wieczorku doręczono komitetowi zakaz odbycia polskiego przedstawienia teatralnego niczem nie umotywowany. Widząc w tem najwyraźniejszą szykanę uczuć polskich, odniósł się komitet uzasadniający do landrata p. Bittera w Opolu, — który raczył odpisać, że nie może pozwolić na podobne widowiska, bez raportu policyjnego.

Tak więc wielki i dotkliwy spotkał zawód całą polską ludność w Raciborzu, a zwłaszcza spieszących gości. Przybyli bowiem z całej okolicy, o mil kilkanaście nawet z Głupczyc, Opola, Wrocławia i Krakowie, zaproszeni przyjaciele ludu górno-śląskiego, obywatele i sami włościanie, by zaświadczyć o swej solidarności i zadokumentować bratnią miłość. Nawet na prywatne przygodne zebranie wkroczył policyant, potem sam komisarz i zabronił w szorstkich nader wyrazach śpiewania po polsku, gdy równocześnie w przyległej sali odbywały się choralne niemieckie krzyki. Upozorowano zakazu słuszną wzmianką redaktora *Nowin Raciborskich*, umieszczoną poprzednio, aby publiczność polska nie uczęszczała do przyjezdnego teatru niemieckiego, gdyż pisma tego nie można identyfikować z Towarzystwem Górno-śląskiem, ani z komitetem zabawy.

Towarzystwo Górno-śląskie burdy wywołać nie myślało, a obowiązkiem policyi było dopilnować, aby się jej kto inny nie dopuścił. W zeszłym roku odbywała przedstawienia odbyły się z powagą i w należytym porządku, a Niemcom nie dano żadnego powodu do skarg, owszem nawet jeden z prokuratorów był na przedstawieniu i wyraźnie objawiał podczas tegoż swoje zadowolenie. Nieprzewidywany zakaz stał się więc jedną więcej z tysiącznych sekatur, doznawanych przez ludność polską od Niemców, a jego rezultatem, obok rozgoryczenia Polaków, jest utrwalenie plemiennej nienawiści, o co tak systematycznie starają się urzędowi germanizatorowie.

W podobnej sprawie z bardzo poważnego źródła otrzymujemy następującą korespondencyę:

W skutek polecenia biskupa wrocławskiego w niektórych miastach Górnego Śląska, a mianowicie w okolicach górnośląskich, zawiązały się tutaj pod przewodnictwem księży „kółka robotnicze", mające według statutów na celu umoralnianie na tle wiary katolickiej, połączone z rozrywkami niewinnemi, celem stawiania oporu szerzeniu się socyalno-demokratycznych idei. Przeszłego roku chcieli członkowie jednego z takich „kółek" odegrać bardzo dobrą, przez ś. p. górnośląskiego Ligonia napisaną sztukę, obraz obyczajowy z ludu górnośląskiego, pełen pięknych umoralniających nauk. Landrat Kadronicki, który tameczniemu proboszczowi razu jednego powiedział, że on sobie życzy raczej socyalistów niżeli księży wygodnego rozszerzania polskiego języka, żądał od przewodnika owego kółka miejscowego proboszcza, który jest niemieckiego pochodzenia, tłumaczenia owej sztuki przez zaprzysiężonego tłumacza. Ksiądz proboszcz Schmidt, nie mogąc temu żądaniu zadosyć uczynić, dał landratowi swoje słowo kapłańskie, że podane mu tłumaczenie prywatne nie licuje z oryginałem polskim. Mimo to udał się landrat do prezesa regencyi opolskiej, który się zwrócił do księcia biskupa wrocławskiego z pretensyą, iż należy przeszkodzić odegraniu tak niebezpiecznej, bo w polskim języku napisanej sztuki. Książe biskup, który w przeszłym roku wydał owe osławione poufne rozporządzenia wymierzone przeciwko językowi polskiemu i tym razem skwapliwie użył swego wpływu tak, że ks. proboszcz, acz z wielkim bólem serca, odstąpił od zamiaru i przedstawienia sztuki Ligonia zaniechał.

W tym roku, przed paru dniami miano podczas zimowej uroczystości kółka znowu przedstawić sztukę, tylko w obecności zapisanych członków i kilku gości proboszcza. Aczkolwiek zabawa miała charakter prywatny, tak zwanego zamkniętego towarzystwa, które według prawa nie podlega kontroli policyjnej i nie potrzebuje być nawet policyi meldowanem, policya jednakże, dowiedziawszy się o zamiarze popołudniu o czwartej godzinie — przedstawienie miało się zacząć o siódmej — zakazała odegrania owej sztuczki, a chciała ewentualnie całą zabawę zakazać. Ks. proboszcz nie chcąc pozbawić rodzin robotniczych zasłużonej rozrywki, odstąpił od swego zamiaru naturalnie z wielką przykrością. A robotnicy? Przedstawić sobie możecie, jakie rozjątrzenie między nimi panowało. Takiemi wskazanymi nie zwalczy się socyalistów i nie powiększy się zaufanie do ks. biskupa.

Sprawozdanie z posiedzenia komisyi dla spraw przemysłowych.

Lwów, 2 lut. go.

W poniedziałek dnia 2 b. m. odbyło się w gmachu sejmowym pod przewodnictwem marszałka krajowego, ks. Eustachego Sanguszki, a po części także hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego posiedzenie komisyi krajowej dla spraw przemysłowych.

Obecni byli: poseł Chrzanowski, ks. Jerzy Czartoryski, rektor Franke, radca namiestnictwa Laskowski, poseł Michalski, inspektor przemysłowy Nawratil, członek Wydziału krajowego Romanowicz, dyrektor krakowskiej wyższej szkoły przemysłowej Rotter, poseł Szczepanowski, poseł dr. Weigel, członek Wydziału krajowego dr. Wereszczyński, dyrektor Wierzbicki, prof. Zacharjewicz, inżynier Leon Zieleniewski, dyrektor Zgórski i dyrektor Zima.

Pp Baranowski, Fedorowicz i Mochnacki usprawiedliwili swoją nieobecność.

I. P. Romanowicz jako przewodniczący sekcyi administracyjnej i szef biura komisyi zdaje sprawę z czynności sekcyi i biura od czasu ostatniego posiedzenia komisyi pełnej, które odbyło się przy końcu listopada z. r. Sprawozdanie to przyjęto do wiadomości.

II. P. rektor Franke przedkłada przygotowane przez sekcyę administracyjną wnioski co do środków, jakieby przedsięwziąć należało, ażeby upowszechnić w kraju naszym t. zw. „szkoły przemysłowe uzupełniające", czyli szkoły wieczorne dla terminatorów, które we wszystkich krajach oświeconych tworzą podstawę intellektualnego podniesienia stanu rękodzielniczego. W Galicyi mamy dotąd takich szkół tylko 21, tak iż w stosunku do obszaru i zaludnienia naszego kraju, stoimy pod tym względem w tyle niemal poza wszystkiemi innemi krajami monarchii — nawet za Bukowiną! Szkoła przemysłowa uzupełniająca, która zwykle mieści się w lokalu innej szkoły, kosztuje bardzo mało, zaledwie 1200—1500 złr. rocznie, z czego jednę trzecią pokrywa skarb państwa, jednę trzecią kraj, a tylko jednę trzecią część, tj. 400—500 złr. interesowana gmina, — zaś ewentualny wzrost wydatków, spowodowany utworzeniem klas równorzędnych może wynosić najwyżej 80—100 złr. na jedną klasę, co znowu rozdziela się na wymienione trzy czynniki.

Komisya uchwaliła przeto upraszać Wydział krajowy, ażeby wystosował pisma do magistratów 32 miast zamożniejszych i z silniejszą ludnością rękodzielniczą z ponownem wezwaniem do zakładania szkół przemysłowych uzupełniających.

Są to miasta: Gródek, Sniatyn, Wieliczka, w których miałyby takie szkoły dla terminatorów zastąpić kosztowne szkoły wydziałowe męskie, obecnie zniesione (co do Wieliczki układy już są w toku), dalej większe miasta, które dotąd nic dla przemysłu nie czynią: Brody, Sanok, Stryj, Tarnopol i Złoczów; mniejsze miasta z przemysłem silnym, jak np Andrychów, Biała, Brzozów, Buczacz, Czortków, Dobromil, Dolina, Kałusz, Kęty, Mościska, Nowy Targ, Oświęcim, Radymno, Sokal, Staremiasto, Trembowla, Zaleszczyki; a w końcu miasta, w których istnieją już dla pewnych specyalnych gałęzi przemysłu warsztaty naukowe — jak mianowicie w Grybowie, Kamionce Strumiłowej, Żywcu, Krośnie, Korczynie, Łańcucie i Wilamowicach.

Uchwalono też udać się w tej sprawie z prośbą o poparcie do namiestnictwa, do Rad powiatowych, do wybitnych osobistości w każdej okolicy i do Towarzystwa pedagogicznego.

III. Fundacya izraelicka Marka Bernsteina we Lwowie, przeznaczona na szerzenie nauki rzemiosł pomiędzy ludnością izraelicką, posiada niezużytkowany dotąd kapitał 11.000 złr., przeznaczony wolą fundatora na utworzenie we Lwowie specyalnej szkoły przędzalnictwa dla żydów.

Ponieważ założenie przędzalni tak małym stosunkowo kapitałem jest niemożliwem, udał się zarząd fundacyi do namiestnictwa z prośbą, aby upoważniono go do odpowiedniej zmiany celu zapisu. Namiestnictwo zażądało w tej mierze opinii komisyi krajowej dla spraw przemysłowych Komisya pragnąc o ile możności jak najściślej uszanować wolę fundatora, uchwaliła, iż kapitał ów 11.000 złr wynoszący, powinien być zachowany nadal z zastrzeżeniem użycia go na cel, przez fundatora wskazany, jeżeliby nadarzyła się ku temu kiedykolwiek w przyszłości pomyślna sposobność, lecz procenta kapitału fundacyjnego, ażeby mogły być przelewane corocznie do sumy ogólnych dochodów fundacyi całej, z których to dochodów fundacyi utrzymywana jest we Lwowie izraelicka szkoła przemysłowa uzupełniająca i rozdawane bywają stypendya rękodzielnikom żydowskim na podróże.

IV. Na podstawie wniosków przedłożonych przez p. inspektora Nawratila, uchwalono wprowadzenie w życie warsztatu naukowego szewskiego w Uhnowie w powiecie Rawskim. Na kuratora szkoły przedstawi komisya Wydziałowi krajowemu posła Franciszka Jędrzejowicza, na kierownika, wielce zasłużonego około podniesienia przemysłowej ludności Uhnowa nauczyciela tamtejszej szkoły ludowej p. Aleksandra Celewicza, zaś na instruktora fachowego p. Adama Gottmana, gruntownie wykształconego w zawodzie szewskim za granicą w szkołach specyalnych, w fabrykach i u majstrów znakomitych.

Postanowiono także wesprzeć starania uhnowskich garbarzy o utworzenie spółki w celu założenia tam postępowej garbarni.

V. Ten sam sprawozdawca przedłożył obszerny memoryał, wyłuszczający obecny stan i środki racyonalnego rowinięcia przemysłu powroźniczego w Radymnie. Zgodnie z wnioskami referenta uchwalono dążyć do utworzenia tam warstatu naukowego powroźniczego zaopatrywanego w narzędzia i przybory najnowszej konstrukcyi i pod kierunkiem instruktora, w zawodzie powroźniczym gruntownie wykształconego.

VI. Na podstawie referatu, przedłożonego przez p. Romanowicza załatwiono pięć próśb o stypendya na naukę przemysłową, zaś p. Wierzbicki zreferował prośbę gminy Kopanki w powiecie wielickim o podniesienie istniejącego tam przemysłu koszykarskiego w ten sposób, iż zaproponował udzielenie stypendyum dwom chłopakom tamtejszym na naukę koszykarstwa w szkole jarosławskiej. Przyjęto.

VII. P. dyrektor Zgórski przedłożył wnioski sekcyi administracyjnej co do załatwienia dziewięciu podań o pożyczki z krajowego funduszu przemysłowego dla rozmaitych spółek przemysłowych i przedsiębiorstw, zasługujących na poparcie w interesie rozwoju przemysłu swojskiego. Uchwalono przedłożyć Wydziałowi krajowemu wnioski o przyznanie dziewięciu przedsiębiorstwom pożyczki w łącznej kwocie 43.700 złr. i w jednym wypadku zasiłku bezzwrotnego w kwocie 400 złr.

VIII. Na wniosek dra Zgórskiego uchwalono upraszać Wydział krajowy, ażeby podczas najbliższej sesyi sejmowej wyjednał zmianę uchwały, mocą której pożyczki z krajowego funduszu przemysłowego, wynoszące po nad 5000 złr., mają być oprocentowane w stosunku 4% rocznie. Mając na widoku cele publicznej użyteczności, w każdej takiej pożyczce, komisya uznaje za niezbędne zniżenie stopy procentowej wszystkich pożyczek z krajowego funduszu przemysłowego z 4% na 3% tem bardziej, że komisya przy udzielaniu pożyczek żąda zupełnego bezpieczeństwa.

IX. Na wniosek inżyniera Zieleniewskiego uchwala komisya upoważnić pp. Szczepanowskiego Stanisława i wnioskodawcę, iżby w charakterze jej delegatów wzięli udział w konferencyi fachowej galicyjskich fabrykantów maszyn, którzy w dniu 8 lutego b. r. mają zjechać się we Lwowie dla naradzenia się nad środkami ochrony tej gałęzi przemysłu w przygotowywanym obecnie nowym traktacie cłowym Austro-Węgier z cesarstwem niemieckiem.

X. Wniosek p. dyrektora Rottera, zmierzający ku temu, ażeby zaopatrzyć wszystkie szkoły przemysłowe uzupełniające w nowe modele do nauki rysunków, przekazano sekcyi administracyjnej do zbadania i sprawozdania.

Na tem obrady zakończono około godziny 4 po południu.

Sprawy gmin i powiatów.

Kraków, 4 lutego.

(Z posiedzenia Rady powiatowej.)

We wtorek dnia 3 b. m. odbyło się zwyczajne posiedzenie krakowskiej Rady powiatowej pod przewodnictwem dra Fr. Paszkowskiego, a przy udziale 22 członków.

Gdy załatwiono wstępne czynności, jak odczytanie protokółu z ostatniego posiedzenia i wysłuchanie sprawozdania z czynności Wydziału, jeden z delegatów Rady powiatowej do Rady szkolnej okręgowej zdawał sprawę z czynności tychże delegatów za czas upłyniony od ostatniego posiedzenia Rady powiatowej. W sprawozdaniu tem między innemi podniósł, że Rada szkolna okręgowa otrzymała do zaopiniowania wniosek posła Bobczyńskiego, zmierzający do tego, aby 1) preliminarze potrzeb i ich pokrycia dla poszczególnych szkół ludowych układały nie miejscowe Rady szkolne, lecz Rady szkolne okręgowe w całym swym okręgu, tudzież 2) aby rozliczaniem i poborem dodatków szkolnych, potrzebnych na pokrycie tych potrzeb, zajmowały się urzędy podatkowe, a nie jak dotąd zwierzchności gminne.

Nawiązując do tego punktu sprawozdania, wyraził następnie jeden z włościańskich członków Rady, ażeby delegaci Rady powiatowej przy zaopiniowaniu wspomnianego wniosku przez Radę szkolną okręgową, silnie poparli drugą część tego wniosku jako bardzo pożądaną, lecz aby się sprzeciwili pierwszej jego części, jako zmniejszającej a prawie znoszącej autonomię gminy w sprawach szkolnych.

Do tego życzenia przyłączyli się i inni włościańscy członkowie Rady, będący zarazem naczelnikami gmin, a w końcu cała Rada uchwaliła przyjąć powyższe zapatrywanie jako wskazówkę dla swych delegatów w tej sprawie.

Z kolei przystąpiono do obrad nad przedłożonym i dwa tygodnie naprzód członkom Rady przez Wydział udzielonym projektem budżetu powiatowego na rok 1891. Pierwsze trzy działy budżetu, po wyjaśnieniu przez referenta, Rada jednomyślnie uchwaliła bez dyskusyi, a mianowicie budżet administracyjny w kwocie 8.150 złr., na co potrzeba dodatku powiatowego w wysokości 7% podatków bezpośrednich, budżet domu powiatowego w kwocie 2 607 złr., pokryty w zupełności dochodami tego domu i z nadwyżką około 400 złr., wreszcie budżet dróg powiatowych w kwocie 6.059 przy dodatku w wysokości 4% podatków bezpośrednich.

Dopiero ostatni dział budżetu powiatowego, t. zw. powiatowy fundusz dróg gminnych, wywołał żywszą dyskusyę, a następnie uchwalenie tego funduszu w wyższej, niż Wydział preliminował kwocie. Wydział mianowicie nie chcąc zwiększać stopy dodatków powiatowych, najważniejszą pozycyę tego funduszu, tj. subwencye dla dróg gminnych w poszczególnych gminach obniżył z kwoty 11.131 złr., żądanej przez wszystkie razem gminy, do kwoty 8.106 złr., tak aby na pokrycie wszystkich wydatków tego funduszu w kwocie 15.194 złr. wystarczało uchwalenie dodatku w wysokości 9% podatków bezpośrednich, przez co na cały budżet powiatowy wystarczyłoby uchwalenie 20% dodatku do podatków bezpośrednich.

Tych jednak intencyj oszczędności nie podzieliła Rada i na wniosek p. Łempickiego, poparty silnie przez reprezentantów włościańskich znaczną większością głosów uchwaliła przyjąć pozycyę subwencyi dla poszczególnych dróg gminnych w zapotrzebowanej przez nie wysokości złr. 11.131, podwyższyć dodatek na drogi gminne do wysokości 12 prc., a tem samem ogólny dodatek powiatowy do wysokości 23 prc. podatków bezpośrednich, czyli z doliczeniem ustawą nałożonego dodatku 3 prc. i szkolnego okręgowego dodatku 3 prc. w łącznej wysokości 29 prc. podatków bezpośrednich.

Nie mogę przy tej sposobności nie przytoczyć przedstawionego wśród dyskusyi przez referenta obliczenia, w jaki sposób w tutejszym powiecie od chwili zaprowadzenia nowej ustawy drogowej wzrasta budżet powiatowy w dziale dróg gminnych.

W roku 1886, z końcem którego nowela drogowa weszła w życie, wynosiły wydatki na rzecz dróg gminnych 8290 złr., w r. 1887 tj. w pierwszym roku panowania nowej ustawy, — 10.200 złr., w r. 1888 — 15.580 złr., w r. 1889 — 16.671 złr., w r. 1890 — 22 929 złr., a w r. 1891 — 18.503. Na pokrycie tych wydatków potrzebowano oprócz innych dochodów pobierać dodatek drogowy w r. 1886 w wysokości $5\frac{1}{2}$% podatków bezpośrednich, w r. 1887 w wysokości 9 prc., w roku 1888 w wysokości 13 prc., w roku 1889 w wysokości 13 prc., w roku 1890 w wysokości $11\frac{1}{2}$ prc. (bo na ten cel użyto 8500 złr. z bezprocentowej pożyczki rządowej), a w r. 1891 w wysokości 15 prc., przyczem się zauważa, że do wysokości dodatku wliczono tu także i 3 prc., nałożone już stale samą ustawą drogową.

Daty te same przez się wybornie ilustrują oddziaływanie nowej ustawy drogowej.

Po uchwaleniu budżetu powiatowego i kilku drobniejszych z nim łączących się postanowień, Rada ustanowiła jeszcze przeciętne dla całego powiatu ceny materyału drzewnego, wybrała komisyę do zbadania zamknięcia rachunków powiatowych za rok 1890, złożoną z pp. Kaspra Klimy, ks. Edwarda Królikowskiego i hr. Sobiesława Mieroszowskiego, a do powiatowego zarządu Kółek rolniczych na delegatów swych wybrała pp. dra Franciszka Paszkowskiego wiceprezesa i dra S. Stafieja sekretarza.

Po powzięciu przez Radę kilku jeszcze drobniejszych uchwał przewodniczący z powodu spóźnionej pory zamknął posiedzenie o godzinie $1\frac{1}{2}$ po południu.

Przegląd polityczny.

Kraków, 7 lutego.

Zaczynają się targi: zjednoczona lewica niemiecka nie chce wprzęgać się w rydwan rządu za cenę, jaką on jej podyktuje, a w pierwszym rzędzie dąży do zdobycia tek ministeryalnych dla swoich menerów. Takie, a nie inne znaczenie ma wczorajszy, sygnalizowany nam telegraficznie artykuł tej samej *Neue Fr. Presse*, która dzień przedtem w tak brutalny sposób rzuciła się na Dunajewskiego. Dziennik ten nie jest wprawdzie oficyalnym organem lewicy niemieckiej, — lecz w chwilach stanowczych, jak obecna, przemawiają w nim zazwyczaj wybitniejsi rzecznicy liberałów wiedeńskich. Otóż *Neue Fr. Presse* wyraźnie daje do zrozumienia, że dotychczasowa zmiana w gabinecie, jakkolwiek doniosła, nie zmienia jego charakteru. „Nawet nazwisko gabinetu pozostało niezmienne" wykrzykuje ten dziennik, pragnąc widocznie kogo innego widzieć u steru nawy rządowej.

Jakie przyjdzie delegacyi polskiej w Wiedni zająć stanowisko wobec zmian, na jakie się zan si, — wyrokować o tem dzisiaj nie podob Przedewszystkiem wyczekać należy, jak się uł stosunki w gabinecie i w parlamencie, — a wyrobienie się stosunków tych w pierws rzędzie wpłyną wybory. Wybierzmy tedy po

MARZENIA I PROZA.

(Z francuskiego).

Wleciała raz pszczoła w okno i znalazła się w pokoju młodej dziewczyny. Wleciała i brzęczy z radości i zachwycenia.

Wiele widziała pszczółka kwiatów w zieleni ogrodów, wiele widziała wśród bujnych łąk i w chłodzie cienistego lasu; ale nigdzie nie widziała takich pięknych i tak wiele kwiatów, jak w pokoju dziewczęcia. Po ścianach na obiciach, na pokryciu mebli, na firankach białej pościeli dziewczęcia, rozsypane szczodrą ręką jaśminy i goździki, mnóstwo hyacentów i innych jakichś nieznanych, dziwnych kwiatów. W lustrach odbija się wiecznie kwitnące lato; na ścianie wisi suknia, girlandy z głogów misternie stroją jej fałdy; gałązki bzu na kapeluszu splątały się z szerokiemi wstążkami, a w rękach dziewczęcia kwitnąca róża ze sztrzępków lekkiej, na wpół przeźroczystej gazy.

Pszczoła zachwycona.... Ileż to pachnącego miodu, ile czystego wosku uzbiera tu dla swego rodzinnego ula! Tak marzy pszczoła w swej pszczolej główce i fruwa z wesołem brzęczeniem. Próbuje usiąść na kapeluszu, przesuwa się po girlandach w fałdach sunki, dotyka żądłem bzu i jaśminów i brzęczy nad niedokończoną różą ze strzępków białego gazu.

Ale radość zmieniła się rychło w niepokój i trwogę. Bo widzi pszczoła, że prześliczne kwiaty są bez zapachu, nie mają soku i życia w swych barwnych koronach. A tymczasem i głód zaczyna jej dokuczać.

Wspomniała pszczoła skromne kwiatki w chłodzie cienistego lasu, w zieleni ogrodów, na szerokiej przestrzeni łąk. I zapragnęła wrócić tam, gdzie słońce wesoło świeci, gdzie szumią trawy i liście... Ale zamknięte już okno, i biedna pszczółka daremnie brzęczy po szybach — aż bezsilnie opuściła skrzydła, wcisnęła się w girlandę sukni i tam umarła w pięknych listkach bezdusznych martwych kwiatów . . . .

. . . .

Przyleciał raz słowik pod okno i wsłuchał się zachwycony w śpiew młodej kobiety.

Wiele pieśni słyszał już słowik w chłodzie cienistego lasu, w alejach uroczego parku; od dawna znany mu wesoły śpiew szczygła i głos tęsknej kukułki....

Sam także śpiewał tkliwe pieśni miłości w tajemniczym mroku jasnych nocy majowych. Ale takich pieśni, jak te, które śpiewała teraz przed nim kobieta, siedząc sama przy fortepianie, nigdy nie słyszał.

Niedbale błądzą po klawiszach delikatne palce: kobieta śpiewa niezmiernie śmiałe wesołe motywy, rzekłbyś, że śmiech zamienił się w rulady i dźwięcznie sypią się nuta za nutą niby dźwięki potrącanych kielichów. Słodki i wesoły głos śpiewaczki. Każdy zdaje się poszedłby w pląsy pod skoczne dźwięki tej muzyki.

Dziwi się słowik i bawią go piosenki na nutę kadryla. Koło okna znalazł coś w rodzaju wielkiego gniazda i wcisnął się w nie niepostrzeżenie.

Tu się nauczę przecudnych treli! tutaj poznam ładne piosenki!

Tak marzył słowik w swej ptasiej główce i zaraz spróbował zaśpiewać jednę z tych skocznych, wesołych melodyj. W tem jakiś dziwny smutek boleśnie ścisnął mu serduszko; żal mu się zrobiło tej wolnej pieśni słowiczej, co tak słodko dźwięczała w tajemniczym mroku jasnych nocy majowych. Chciał ją zaśpiewać znowu, lecz zapomniał.

I zapragnął co prędzej ulecieć na wolność, ukryć się w cichym mroku znanego lasu. Ale zamknięte już drzwiczki od klatki i słowik znalazł się w niewoli. Opuścił skrzydła bezsilnie i w tej klatce ozdobnej śród pieśni wesołych i dźwięcznych, umilkł na zawsze i umarł w tęsknocie . . . .

. . . .

Poeta wszedł raz przypadkiem do paryżanki; śmiała się wesołym, srebrnym śmiechem. Stanął poeta i wpatruje się zachwycony.

Wiele już widział młodych dziewcząt w cichem miasteczku dalekich swych rodzinnych stron, widział ich wesołe zabawy, widywał je w święta w kościele, i wieczorami w zgodnem kółku rodzinnem.

Ale nigdy nie spotkał tyle piękności, wdzięku, powabu, jak w tej paryżance.

Spojrzenia czarodziejki obiecywały cały świat rozkoszy; niepokoił i drażnił odurzający zapach zręcznie upiętych włosów. Z karminowych ustek błyszczą białe ostre ząbki.... Jak gorąco muszą te usta całować. I chciałbyś żeby się wpiły w serce i wszystką krew z niego wypiły te, na to jedynie stworzone usta.... Nawet z daleka od niej czujesz się spętanym szelestem jej sukni, wonną siecią jej włosów, ujęty w objęcia jej spojrzeń. Zachwycony, oczarowany poeta, upojony płomieniem żądzy.

Upadłszy do nóg pięknej paryżanki szepce poeta wyznanie miłości i całuje jej oczy, nie widząc w nich zdrady, i serce z rozkoszą podstawia pod ostrza tych zdradnych ząbków... spętany fałdami jej sukni i wonną siecią jej włosów i rozkoszą jej pieszczotliwych uścisków.

A tymczasem marzyła głowa poety o pięknych natchnionych wierszach, które układać będzie na cześć swej kochanki. Lecz w serce niespodzianie zakradła się tęsknota. Zdawało mu się, że na uniesienie bezgranicznej miłości nie ma oddźwięku w sercu ukochanej, że nie szczery ogień jej pocałunków, że nie zdoła on rozbudzić w tej kobiecie światła prawdziwej, czystej miłości.

Wspomina poeta miłe dziewczęta swych rodzinnych stron, ich skromne obejście, ich tkliwą mowę i płomienie rumieńców na świeżych twarzyczkach. I chciał powrócić do cichej, słodkiej przeszłości.

Nie wrócił.

W objęciach paryskiej piękności, śród pieszczot bez serca umarł poeta, jak pszczoła na martwych kwiatach zamarła, jak umilkł słowik na zawsze, słuchając skocznej melodyi wesołej piosenki.

ludzi rozsądnych i niezależnych w swej opinii, bo zadanie ich będzie ważne i doniosłe.

Spółka ziemska w Toruniu.

Oddawna zapowiedziana spółka ziemska dla Prus Zachodnich z siedzibą w Toruniu, za staraniem poznańskiego Banku ziemskiego a w szczególności dyrektora tegoż dra Kalksteina, który skuteczną znalazł pomoc w p. Ludwiku Slaskim sen., zawiązała się w dniu 4 b. m. w Toruniu. Zadaniem spółki podejmowanie i przeprowadzanie interesów parcelacyjnych w Prusach Zachodnich na wzór działalności Spółki ziemskiej, istniejącej przeszło od pół roku w Poznaniu. Przyjęto statuta przez Bank ziemski opracowane, przez członków teraźniejszej spółki odpowiednio zmienione. W dniu założenia przystąpiło do Spółki przeszło 40 członków. Do rady nadzorczej wybrano: ks. Wolszlegiera, jako przewodniczącego, dra Grafa, jako zastępcę, adwokata Połczyna, jako sekretarza, kupca Hozakowskiego, jako zastępcę, oraz następujących pięciu członków: Danielewskiego Ignacego, Działowskiego Eustachego, K. Slaskiego, Ossowskiego z Najmowa i Pełczyńskiego z Wysokiej. Do zarządu wybrano: Bardzkiego, Wolszlegiera z Siernik i Kowalskiego z Chojnic.

Z Niemiec. Zwrot w polityce kolonialnej. Pogłoski o zmianach w ministerstwie. Socyalni demokraci.

W parlamencie niemieckim toczą się teraz rozprawy nad budżetem wydatków dla kolonii, a to dało sposobność do omawiania całej polityki kolonialnej. Z kilku stron wyrażono niezadowolenie z ustąpienia krainy Witu na rzecz Anglii i z całego traktatu, jaki z nią Niemcy zawarły. Z wyjaśnień kanclerza Capriviego pokazuje się, że kraina Witu była od początku uważana za przyszłą kompensatę na rzecz Anglii, dalej, że pierwotny układ, zawarty z sułtanem Zanzibarskim, był chybiony, dla Niemców niedogodny, przeto musiał być zmieniony w porozumieniu z Anglią, — że wreszcie cała polityka kolonialna była wadliwą dlatego, że zbyt gwałtownie i nagle zajmowano olbrzymie obszary, nie mając ani doświadczenia, ani środków asymilowania nabytków. Nawet głośne swego czasu wspólne działanie flot dla stłumienia handlu niewolnikami na wybrzeżu zanzibarskim i usiłowania skierowane do zniesienia niewolnictwa, doczekały się w mowie Capriviego sądu niekorzystnego o tyle, że Caprivi w jednym ustępie swej mowy wyraźnie oświadczył, iż właściwości kraju i przyzwyczajenia mieszkańców, oraz stosunki ekonomiczne muszą się uwzględniać.

Jeszcze niezupełnie oswojono się z ustąpieniem hr. Waldersee z naczelnictwa sztabu generalnego, bo dotąd nie ma jeszcze następcy po nim, a już słychać ponownie o dalszych zmianach w ministerstwach. Mianowicie ustąpienie ministra komunikacyi i kolei żelaznych Maybacha ma być bliskiem. Podał się on już dawniej do dymisyi, ale cesarz powiedział mu wziąć urlop. Słychać, że Maybach po zakończeniu rozpraw nad budżetem pójdzie na urlop, ale do służby nie wróci. Słychać również coraz głośniej, że minister oświaty i wyznań Gossler ustąpi, a najbliższą przyczyną tego jest w pewnem skompromitowaniu się jego w sprawie rozgłośnej limfy Kocha.

Dziennik socyalno-demokratyczny *Vorwärts* doradza, aby święto robotników było tego roku i w przyszłości obchodzone nie 1 maja, lecz pierwszej niedzieli, aby uniknąć niepotrzebnej straty zarobku dziennego, a nadto zapobiedz zatargom z pracodawcami. To postanowienie jest dowodem, że w kierownictwie stronnictwa socyalno demokratycznego przeważa stanowcza rozwaga i tendencya do reform nad gorączką, pchającą do gwałtownego przewrotu i anarchii.

Rokosz wojskowy w Belgii.

Podczas gdy ci, po których w Brukseli obawiano się rozruchów i naruszenia porządku publicznego, to jest radykaliści i demokraci socyalni, i przeciwko którym z tego powodu powołano pod broń wojsko, zachowują się spokojnie, stolica Belgii stała się widownią dość poważnych rozruchów wojskowych. Powołani do służby w miesiącu styczniu rezerwiści, na mocy rozkazu ministra wojny zostali rozpuszczeni do domu z wyjątkiem rezerwistów, należących do pułków, stojących w Brukseli. Rozporządzenie to wywołało między żołnierzami ogromne niezadowolenie. Postanowili zatem bez pozwolenia powrócić do domu. Skutkiem tego kilkuset opuściło koszary i udało się na dworzec kolei żelaznej z zamiarem opuszczenia miasta. Gdy ich żandarmerya nie wpuściła na stacyę, zebrali się, śpiewając marsyliankę na placu Gronfablou, gdzie ich kawalerya rozpędziła. W końcu wrócili do koszar, przy raporcie jednak okazało się, że 60 żołnierzy brakuje. Zakazano dlatego urzędnikom kolejowym wydawać karty jazdy żołnierzom i rozesłano patrole po ulicach miasta. Aresztowano 40 grenadyerów i uwięziono. Ci w więzieniach zaczęli krzyczeć i hałasować. W końcu nie mogąc wyłamać drzwi, roznieśli ogień i zapalili sienniki więzienne i koce. Straż ogień ugasiła a żołnierzy skuto. Pułkownik grenadyerów prowadzi śledztwo wojenne.

Onegdaj ponowiły się rozruchy w Brukseli, a rozpoczęli je powołani do służby przy tegorocznym poborze wojskowym. Około 2000 młodych ludzi przeciągało przez ulice miasta, mając na kapeluszach kartki z napisem: „Precz z podatkiem krwi!“ i śpiewając marsyliankę.

Rozruchy te rzucają niepochlebne światło na porządek, panujący w armii belgijskiej. Na szczególniejszą zaś uwagę zasługuje to, że robotnicy, należący do stronnictwa demokratyczno-socyalnego, namawiali rezerwistów do posłuszeństwa względem swej władzy.

Z Paryża.

Juliusz Ferry, wybrany niedawno senatorem z dep. Wogezów, został teraz prezesem komisyi cłowej senatu i przy objęciu tego ważnego stanowiska miał przemowę, niepozbawioną politycznego znaczenia. Już sam wybór Juliusza Ferrego na tak wysokie stanowisko parlamentarne dowodzi, że senat nie podziela uprzedzeń i niechęci, których przedmiotem był ten wybitny mąż stanu w Izbie poselskiej. Powrót Ferrego do czynnego życia parlamentarnego jest symptomem bardziej umiarkowanego i tolerancyjnego prądu.

W mowie swej zaznaczył Ferry, wbrew protekcyonistycznym dążnościom Izby poselskiej, że zadaniem komisyi cłowej jest zbadać dokładnie prawdę i słuszność bez z góry powziętej opinii i nie myśląc o skrajnej polityce ochronnej, ułatwić raczej słuszne i dogodne transakcye.

„Ekonomiczne odosobnienie Francyi — zakończył Ferry — jest szkodliwą utopią. To też należy się spodziewać że senat będzie umiał połączyć mądrość ze stanowczością i przyczyni się do tego, by zmiana systemu cłowego odbyła się bez wstrząśnień, bo rewolucyjne postępowanie byłoby w danym wypadku jak najgorszą metodą“.

Wprawdzie i minister Ribot wyraził niedawno w Izbie poselskiej zapatrywania podobne do zapatrywań Ferrego, oświadczając się zwłaszcza przeciwko wypowiedzeniu traktatów z Rosyą i Austryą, ale nie ulega wątpliwości, że prąd protekcyonistyczny jest w Izbie poselskiej przeważającym i dlatego roztropne a energiczne działanie Ferrego w komisyi senackiej będzie bardzo pożądanem w interesie ekonomicznego pokoju i ekonomicznej wolności.

Dzienniki zwracają uwagę na audyencyę, udzieloną przez papieża Leona XIII deputowanemu Piou, organizatorowi niezależnej grupy konserwatywnej prawicy. Papież zalecał p. Piou, ażeby niezależni konserwatyści francuscy przyłączyli się do polityki kardynała Lavigerie i otwarcie uznali republikańską formę rządu. W podobnym duchu przemawiał także papież do p. de Bonnefon, który zamieścił o tem sprawozdanie w *Figarze*, dodając że stan zdrowia papieża budzi obawy, bo jakkolwiek Leon XIII trzyma się na nogach, jest jednakże tak wycieńczony, że zdaje się należeć już więcej do tamtego świata.

Stracenie Eyrauda, wspólnika Gabryeli Bompard w zamordowaniu komornika Gouffégo, wywołało niezadowolenie w prasie radykalnej. Dzienniki radykalne wyrażają opinię, że Eyrauda należało ułaskawić i zarzucają p. Carnotowi, że niepotrzebnie uległ naciskowi komisyi ułaskawień, która domagała się stracenia mordercy. Okoliczność ta posłużyła za pretekst prasie radykalnej do propagowania myśli, ażeby prezydentowi republiki odjąć w ogóle prawo ułaskawiania, skoro w kwestyi tej decyduje komisya.

Rezultat wyborów w Hisspanii.

Prawo powszechnego głosowania, po raz pierwszy zastosowane w Hiszpanii do wyborów parlamentarnych, nie przyniosło żywiołom demokratycznym i opozycyjnym pożądanych owoców. — Słynny przywódca konserwatystów Canovas del Castillo kierował się trafnem wyrachowaniem, kiedy sam dopomagał do przeprowadzenia tej wielkiej reformy demokratycznej, w tem przekonaniu, że masy ludu pozbawione pierwej prawa głosowania, a zostające przeważnie pod wpływem duchowieństwa, po otrzymaniu praw wyborczych wzmocnią raczej armię konserwatywną a nie liberalną i tym sposobem polityczne stanowisko partyi rządzącej utrwalonem zostanie.

Rezultat wyborów do Izby poselskiej sprawdził poniekąd to oczekiwanie. Według ostatecznego obliczenia, wybrano: 289 posłów przychylnych rządowi i 154 posłów opozycyjnych. W liczbie posłów opozycyjnych znajduje się 12 reformistów, 8 liberalnych dyssydentów, 7 karlistów, 5 niezależnych opozycyonistów, 27 republikanów i 95 liberałów.

Kronika.

Kraków, 7 lutego

Wykaz popisowych, urodzonych w latach 1870, 1869 i 1868, do poboru wojskowego w Krakowie w roku bieżącym obowiązanych, można przeglądać w wydziale V magistratu w godzinach urzędowych od 11 do 2 po południu do dnia 13 b. m. Szczegóły, dotyczące poboru w roku bieżącym, ogłosił magistrat porozlepianemi po rogach ulic plakatami.

W sprawie ćwiczeń broni, odbyć się mających w obronie krajowej w b. r. przez przeciąg 4 tygodni, zarządziło ministerstwo obrony krajowej co następuje: I) Co do pieszych batalionów obrony krajowej nr. 1 do 82: Przy każdym z pomienionych batalionów odbędą się bezpośrednio po ukończeniu szkoły rekrutów tak wstępne, jakoteż główne ćwiczenia, w których mają wziąć udział landwerzyści następujących kategoryj: 1) Bezpośrednio do obrony krajowej asenterowani w latach 1890, 1889, 1888, 1886 i 1884; dalej w r. 1881 z wyjątkiem tych, u których ogólny czas ćwiczeń broni wynosi więcej niż 20 tygodni; 2) asenterowani w r. 1880 do stałej armii, a następnie po odbyciu służby w linii i rezerwie przeniesieni do obrony krajowej; 3) z pomiędzy tych którzy wcieleni zostali bezpośrednio do obrony krajowej: w r. 1887 ci, którzy nie odbyli dotąd ćwiczeń dłuższych, jak 8-tygodniowe; w r. 1885 ci, którzy nie odbyli dotąd ćwiczeń dłuższych jak 12-tygodniowe; w r. 1883 i 1882 ci, którzy nie odbyli dotąd ćwiczeń dłuższych jak 16 tygodniowe; w r. 1880 ci, którzy nie odbyli dotąd ćwiczeń dłuższych jak 20-tygodniowe; 4) należący do rezerwy zapasowej obrony krajowej, a asenterowani w latach 1890 i 1887, oraz w r. 1884, z wyjątkiem tych, u których ogólny czas ćwiczeń broni wynosi dotąd więcej jak 8 tygodni. II. Co do konnej obrony krajowej: Do ćwiczeń broni zostaną powołani przedewszystkiem landwerzyści asenterowani w r. 1880, a w miarę potrzeby także asenterowani w r. 1879, jeśli z jakichkolwiekbądź powodów podczas służby w rezerwie, względnie obronie krajowej nie odbyli dotąd przepisanych ćwiczeń broni.

Naukę gry na różnych instrumentach dla amatorów postanowiło urządzić krakowskie Towarzystwo przyjaciół orkiestry „Harmonia“. Nauka odbywać się będzie codziennie w lokalu stowarzyszenia przy ulicy Szpitalnej pod l. 22 pod ogólnym nadzorem dra Fr. Bylickiego. Od godziny 5 do 6 po południu nauka udzielaną będzie początkującym (nauczyciel p. Łapka), od 6 do 7 na instrumentach drewnianych (nauczyciel p. Seller), od 7 do 8 na instrumentach dętych, wreszcie od 8 ćwiczenia ogólne pod kierunkiem p. Bylickiego.

Wystawa wielkiego obrazu Wojciecha Kossaka w Sukiennicach otwartą zostanie we wtorek. Obraz ma pozostać w Krakowie tylko do końca tygodnia.

Doroczne walne zgromadzenie Stowarzyszenia nauczycielek odbędzie się w niedzielę 22 b. m. Porządek dzienny ogłoszony zostanie plakatami przed terminem zebrania.

Z teatru. „Honor“ *(Die Ehre)* Hermana Sudermanna, pozostaje przez cały tydzień na repertuarze, jak nas informują, wskutek wielkiego zainteresowania się publiczności sztuką i pokupem biletów. Na przyszłą sobotę przypada benefis utalentowanego i zasłużonego artysty Edmunda Rygiera, który wybrał sobie sztukę pod. tyt. „Wesele w Waleni“, po dłuższej przerwie wystąpi w niej po raz pierwszy pani Żelazowska w roli cyganki Sandy, a p. Rygier odtworzy rolę prokuratora Czuka.

Wysadzenie pilotów jednego przęsła mostu strategicznego pod Wawelem odbyło się dziś przed południem. Piętnaście pilotów wysadzono patronami, zawierającemi po 1 klg. dynamitu. Patrony połączone były drutem z bateryą elektryczną, której iskry spowodowały eksplozyę. W chwili wybuchu nie było huku, tylko charakterystyczny grzmot podwodny. Wysadzenie pilotów wykonali żołnierze inżynieryi wojskowej pod kierunkiem oficerów. Spora gromadka osób towarzyszyła temu ćwiczeniu wojskowemu. — Z mostu, który przez lat kilka ułatwiał komunikacyę z miejscowościami po tamtej stronie Wisły, obecnie nic już nie pozostało.

Dochód z wieczoru kostyumowego, urządzonego na rzecz orkiestry krakowskiej „Harmonia“, przyniósł kwotę 1300 złr. Zasiłkiem tym na czas jakiś poprawią się fundusze młodej orkiestry.

Wychodźtwo. Dwóch wychodzców do Ameryki z powiatu mieleckiego zatrzymano dzisiaj na dworcu kolei za przekroczenie ustawy wojskowej.

Lwów, 6 lutego. (Kor. *N. Reformy*). *(r.)* Jak sfery dobrze poinformowane twierdzą, zostanie wkrótce sprawa wprowadzenia mundurów dla uczniów szkół średnich stanowczo załatwioną. Wiadomo, że na ostatniej sesyi sejmowej uchwalono rezolucyę, wzywającą rząd do zaprowadzenia umundurowania uczniów. Owóż rezolucya ta, przeszedłszy przez alembik różnych dykasteryj, wpłynęła do ministerstwa oświaty i pociągnęła za sobą ten skutek, że władze szkolne poczęły nad sprawą umundurowania studentów czynić gorliwe studya. W dalszym ciągu przedłożyły one ministerstwu wniosek na zaprowadzenie mundurków szkolnych. Jako termin wejścia w życie rozporządzenia, które ma zostać co do tego wydanem, oznaczono początek roku szkolnego 1891/2. Obowiązywać zaś powszechnie ma ono od r. 1892/3. Uniform składać się będzie z bluzki z sukna granatowego o stojącym kołnierzu z dystynkcyami (srebrne paski dla klas niższych, złote dla wyższych), ze spodni z sukna szarego i płaszcza ciemno-szarego.

Dziś zbiera się na naradę komitet uroczystego obchodu stuletniej rocznicy 3 maja. Przedmiot narad, mających charakter całkiem poufny, stanowić ma sposób, w jaki Lwów uczcić powinien wiekopomną rocznicę. Już obecnie powstało kilka projektów w tym kierunku. Zamierzone jest podobno wybicie medalu i wydrukowanie popularnej broszury dla ludu. Komitetowi uczyniono także propozycyę, iżby przedsięwziął reprodukcyę obrazu, przedstawiającego chwilę uroczystą przyjęcia i zaprzysiężenia konstytucyi. Nad obrazem tym pracuje p. T. Popiel.

Pomiędzy urzędnikami tutejszymi powstała myśl założenia własnego organu, dwutygodnika, któryby w sposób umiarkowany, lecz wytrwale popierał słuszne żądania urzędników, nadto zaś gromadził skrzętnie wszystkie obchodzące ich wiadomości.

W sprawie wydziału lekarskiego na uniwersytecie lwowskim. Krakowski *Przegląd lekarski* przynosi znane czytelnikom naszym streszczenie uchwał i opinii, wyrażonej przez ankietę, obradującą w mieście naszem w dniu 1 b. m., i kończy sprawozdanie następującemi słowy: „Protokół dokładny, oraz poszczególne sprawozdania fachowe p. przewodniczący przedłoży namiestnictwu. Z nich rząd poweźmie przekonanie, że utworzenie wydziału lekarskiego we Lwowie jest tylko kwestyą pieniężną, bo zasadniczych przeszkód znikąd nie podniesiono; nabędzie także przekonania, że z małemi wyjątkami i kwestya osób nie nastręcza prawie żadnych trudności“.

Zjazd przemysłowców. We Lwowie odbędzie się jutro w niedzielę w lokalu Izby przemysłowo-handlowej narada fabrykantów wyrobów żelaznych i narzędzi rolniczych, nad sprawą cła od wyrobów żelaznych, poruszoną przez wybitnych producentów nafty, którzy za pośrednictwem Izb handlowych i Towarzystwa naftowego czynią starania w ministeryum handlu o zupełne zniesienie ceł od wyrobów z żelaza. Krajowi fabrykanci wyrobów żelaznych widzą w tych usiłowaniach ruinę dla ich z licznemi trudnościami walczącego przemysłu. W obradach, które się rozpoczną o godz. 2 po południu, ma wziąć udział 28 galicyjskich fabrykantów wyrobów żelaznych.

Schwytanie opryszka. Z Mysłowic donoszą: Aresztowano tu bardzo niebezpiecznego opryszka, który przez długie czasy na czele bandy 16 ludzi był postrachem całego pogranicza z tej i tamtej strony. Nazywa on się Madejski. Chciał na jakiś czas ujść czujności władz rosyjskich i przybył tu do Siemianowic w odwiedziny do krewnych. Występował bardzo po pańsku i podawał się za Krakowianina. Pewna kobieta poznała go i doniosła władzy. Żandarmi otoczyli mieszkanie i w łańcuchach odprowadzili ptaszka do więzienia. Przy rewizyi okazało się, że Madejski na ciele pełno ma ran. — W kajdanach odprowadzono go do Czeladzi, gdzie na moście czekała cała ludność i byłaby opryszka rozerwała na sztuki, gdyby go nie bronił konwój wojskowy.

Ludność miasta Bochni. W ostatniem dziesięcioleciu ludność miasta Bochni zmniejszyła się o 168 osób. W r. 1880 liczyła Bochnia 8.550 mieszkańców, zaś 31 grudnia 1890 r. tylko 8.382.

Tarnów, 6 lutego. (Kor. *N. Reformy*). Na dniu 5 b. m. o godz. 1½ w nocy wybuchł groźny pożar w Tarnowie przy ulicy Krakowskiej w obszernej stajni na konie, należącej do realności Mendla Aberdama. Z zaalarmowanych straży pożarnych przybyła w niespełna 8 minut ochotnicza w liczbie 10 ludzi pod komendą naczelnika p. Jamrowicza, niebawem przybiegła etatowa w liczbie 5 ludzi. Zdwojonemi przeto siłami zajęły się straże zlokalizowaniem pożaru, który po upływie 2 godzin zdołano zlokalizować i ochronić kilka sąsiednich realności. Odległość płonącego budynku od najbliższych domów wynosiła zaledwie 6—8 metrów. Że nie spłonęły, przypisać należy kierownikowi akcyi ratunkowej p. Jamrowiczowi. Również przez rzetelny ratunek obu straży zdołano uratować drewniane ganki dwupiętrowej realności (oficyny), znajdujące się od miejsca pożaru o jakie 20 metrów. Przez ganki te bowiem strwożeni mieszkańcy uchodzili. Na miejsce pożaru przybył burmistrz Rogoyski i personal policyjny. Ogień ugaszono w zupełności o godzinie 4. Straż powróciła od pożaru o 8 rano. Budynek był zaasekurowany. Straty obliczono wraz z spalonemi ruchomościami Łyska na 2.000 złr. Przyczyna pożaru dotychczas niewiadoma.

Dyrekcya galic. funduszu propinacyjnego, jak donosi *Kur. Lwowski*, licytować znowu będzie 4 marca i 7 kwietnia dłużnika w Białym Kamieniu celem zaspokojenia pretensyi 10 złr. Wystawiono za tę kwotę na sprzedaż realność wartości 800 złr. Licytacyę rozpisał sąd powiatowy w Olesku. Koszta sądowe ogłoszenia w gazecie urzędowej i inne „przynależytości“ pochłoną znaczniejszą kwotę.

Dwie nowe apteki będą niebawem otwarte w Galicyi, a to w Modenicach powiatu drohobyckiego i w Wiśniowczyku powiatu podhajeckiego. Konkursa na oddanie tych aptek rozpisało już namiestnictwo.

Helena Modrzejewska rozpoczyna szereg występów gościnnych w Warszawie w poniedziałek „Maryą Stuart“ Schillera. Nie potrzeba dodawać, iż bilety na cały cykl występów znakomitej artystki zostały rozchwytane.

Dom Narodowy w Cieszynie, założony w pierwszych dniach lipca r. 1887, zdołał w ciągu lat trzech zebrać wcale pokaźną sumę 7.280 złr. 13 ct., stanowiącą cały dotychczasowy majątek Towarzystwa. Rozpoczynając nowy rok administracyjny, wydział Towarzystwa zwraca się do wszystkich rodaków z prośbą, „aby w dobrej, czy złej doli, w radości, czy w smutku, przy weselach, czy pogrzebach, przy chrzcinach, imieninach i w ogóle uroczystościach familijnych, słowem w każdej wesołej, czy żałobnej chwili o Domu Narodowym w Cieszynie pamiętali“. Datki na Dom Narodowy w Cieszynie przyjmują redakcye wszystkich czasopism polskich.

Kąpiele dla robotników. Na przedstawienie dra Wieliczko, jak donosi *Dziennik Łódzki*, fabrykanci tamtejsi urządzają w zabudowaniach fabrycznych prysznice ciepłej wody, przeznaczone specyalnie dla robotników. Wodę ciepłą posiada każda fabryka, kosztów więc na jej ogrzewanie ponosić nie potrzebuje, do urządzenia zaś pryszniców wystarczy przeznaczenie na ten cel jednej lub dwu izdebek i zakupno urządzenia, wcale nie kosztownego. Bez wszelkich zatem ofiar fabrykanci łódzcy przyczynią się do podniesienia stanu zdrowia swych robotników, na czem zyskają sami, gdyż robotnik zdrów i silny może lepiej pracować.

Z Królestwa Polskiego. Z Lipna donoszą, że wykryto w okolicy całą bandę rabusiów. Głównego jej przywódcę Michała Morawskiego ujął wójt gminy Bobrowniki p. Aleksander Rościszewski. Ów Morawski popełnił wiele przestępstw. Zbiegł z wojska, popełnił morderstwo, okradł i zrabował kilka dworów. Nakradł też sporo koni i był postrachem okolicy. Miał on dziesięciu towarzyszów, którzy mu w łotrowskich sprawkach pomagali. Obecnie całe to zacne towarzystwo siedzi w więzieniu.

W Brukselli dyrekcya teatru „Alhambra“ postanowiła urządzać co miesiąc odczyty, traktujące ze stanowiska literackiego o kwestyach scenicznych lub osobach, mających związek z teatrem. Znany krytyk paryski, Franciszek Sarcey, rozpoczął te odczyty d. 1 b. m. rozprawą o autorze dramatycznym Desnoyer.

Budżety miast. Dzienniki podają budżety miejskie Petersburga, Moskwy i Warszawy. Cyfry ogólne obu pierwszych miast nie wiele się różnią. Budżet Petersburga wynosi 8,320.705 rs., a Moskwy 8,106.926 rs. Pierwszy zamknięty został bez niedoboru, drugi natomiast wykazuje przewyżkę wydatków nad dochodami w sumie 8.600 rs. Największemi wydatkami w obu budżetach są koszta utrzymania policyi i służby sanitarnej. W stolicy policya pochłaniała 19·8 prc. ogóln. wydatków, czyli 1,637.986 rs., a w Moskwie 1,103.396 rs.; służba sanitarna w Petersburgu wymaga 1,862.883 rs., a w Moskwie 1,028.199 rs. Na oświatę wydaje Petersburg tylko 599.597 rs., Moskwa 527.804 rs.; wreszcie dobroczynność pochłania w Petersburgu 57.006 rs., w Moskwie 184.807 rs.

Ogólne cyfry budżetu miasta Warszawy są następujące: Dochody 3,139.435 rs., wydatki 3,087.560 rs. Policya kosztuje 690.171 rs., oświata 121.115 rs., dobroczynność 110.472 rs., czyli, że stosunkowo, względnie do ludności i wielkości miasta, Petersburg i Moskwa płacą na policyę mniej, niż Warszawa.

Maszyny do pisania, które do niedawna uważane były za ciekawe zabawki, zaczynają obecnie wchodzić coraz bardziej w użycie. Obecnie w Paryżu ukazała się w druku broszura, której autor kreśli pokrótce historyę maszyn piszących. Pierwszą myśl takiego przyrządu, który niebawem stanie się niezbędnym w każdym niemal domu, powziął Anglik, Henryk Mill, urodzony w Londynie w r. 1680. W r. 1714 wydany został Millowi odpowiedni patent, którego oryginał dotychczas istnieje w archiwum londyńskiem. Następnie pracowali w tym kierunku: Turber, Foco, ciemny, który wynalazł pismo wypukłe dla niewidomych, dalej Alfred Bitsch, Amerykanin. Tomasz Gill w New-Yorku zbudował maszynę najbardziej zbliżoną do nowoczesnego typu, aż wreszcie kilku mechaników amerykańskich wprowadzało kolejno ulepszenia, które ostatecznie wydały najlepszą maszynę Remingtona. Dobra maszyna do pisania kreśli od 100 do 180 liter na minutę, co przewyższa dwa razy szybkość najwprawniejszego kaligrafa.

Postęp w fotografii. Prof. Lippman zawiadomił paryską akademię nauk, iż udało mu się odfotografować widmo słoneczne z zachowaniem barw właściwych, co dotychczas uważane było za niemożliwe. Płyty fotograficzne Lippmana mają być nadto bardzo trwałe.

Ze Stowarzyszeń.

— Nadzwyczajna konferencya nauczycieli i nauczycielek szkół krakowskich odbyła się w sobotę dnia 31 z. m. Przewodniczący inspektor szkół okr. p. St. Twaróg zagaił posiedzenie, poczem przystąpiono do wyboru delegata do Rady szkolnej okręgowej na dalsze trzechlecie. Wybrano dyr. Juliana Maciołowskiego, który za wybór podziękował, a następnie jako referent wydziału konferencyjnego zdawał sprawę o wnioskach, tyczących się tematów, któreby posłużyły do rozpraw na konferencyi okręgowej, mającej się odbyć w dniu 2 i 3 lipca br. Przyjęto tematy:

Wskazać metodyczne postępowanie a) przy nauce kaligrafii, b) przy nauce rysunków, c) przy użyciu nowego elementarza, d) nowej książki do nauki języka niemieckiego, przepisanej na klasę III, e) metodyczne postępowanie przy dyktatach. II. Jakby można podnieść moralność u uczniów? Kilka gron nauczycielskich tutejszych szkół żądało, aby ta kwestya była postawioną na porządku dziennym przyszłej konferencyi okręgowej. P. Filiński podniósł sprawę poczynienia starań, aby nieletnim chłopcom nie sprzedawano papierosów. W końcu prosiło zgromadzenie przewodniczącego, aby zaprosił prezydenta miasta na posiedzenie, aby mu jako prezesowi Rady szkolnej okręgowej mogło nauczycielstwo szkół krakowskich złożyć uszanowanie. Przewodniczący w towarzystwie dwóch dyrektorów wprowadził niebawem p. prezydenta na salę posiedzeń i przemówił do niego w słowach uznania za czynności w Radzie szkolnej, na co prezydent oświadczył, że w programie swym na pierwszem miejscu położył szkoły i przyrzekł zawsze zajmować się sprawami szkół i nauczycieli.

— Walne zebranie roczne kasy dla chorych przy Stowarzyszeniu krawców w Krakowie odbędzie się w niedzielę 8 b. m. o godz. 2 po południu w lokalu „Zgody“.

— Walne zebranie zgromadzenia towarzyszów krawieckich w Krakowie odbędzie się w niedzielę 15 b. m. w lokalu „Zgody“.

— Wydział Stowarzyszenia „Szkolna pomoc“ w Podgórzu ogłasza wynik działalności od czasu swego istnienia t. j. od 1 marca 1888 r. po koniec r. 1889. Stowarzyszenie, liczące w tymże czasie 52 członków stałych, z wkładkami miesięcznemi od 20 ct. do 1 złr., zebrało 430 złr. 84 ct., z amatorskiego wieczorku muzycznego 170 złr. 94 ct., w darach: od Rady m. Podgórza 200 złr., od p. Wł. Murkwiczyńskiego, obecnie zastępcy burmistrza, 75 złr., od p. Franciszka Grzybczyka, b. assesora, 50 złr. i od p. Schleichkorna, radnego, 5 złr., wreszcie procent z ulokowanej gotówki 20 złr. 47 ct. Razem w pomienionym okresie dochodu 952 złr. 25 ct.

Po potrąceniu wydatków, mianowicie: na urządzenie „Drzewka wilijnego“ dla ubogiej dziatwy 10 złr. 15 ct., na urządzenie wieczorku muzycznego na cel Stowarzyszenia 35 złr. 2 ct., na płace kursora i inne posługi 37 złr. 48 ct., na wydatki kancelaryjne, druki i t. p. 17 złr. 95 ct. Razem rozchodu 100 złr. 60 ct.

Pozostało do dyspozycyi wydziału 851 złr. 65 ct. Z tego funduszu obdzielono ubogich uczniów i uczennic w liczbie 263 dzieci, którym rozdano: 56 sztuk burek zimowych i letnich ubrań za 256 złr. 65 ct., 126 par butów za 231 złr. 7 ct., 81 sztuk ubrań i chustek dziewczętom za 166 złr. 20 ct., wreszcie rozdano książek szkolnych, zeszytów i t. p. za 14 złr. 10 ct. Razem wydano na odzież i obuwie 668 złr. 2 ct.

Pozostało więc gotówki 183 złr. 63 ct., z której to reszty wydzielono w myśl statutu na fundusz żelazny 50 złr. Pozostała, jako właściwy zapas kasowy dyspozycyjny na rok 1890, kwota 133 złr. 63 ct.

A że Stowarzyszenie pożyczkowe i oszczędności pod firmą „Wzajemna pomoc“ przekazało z swej strony na fundusz żelazny stypendyjny, na rzecz Stowarzyszenia „Szkolna pomoc“ w Podgórzu, kwotę 401 złr. 20 ct., stan przeto majątku Stowarzyszenia „Szkolna pomoc“ przedstawiał się z zamknięciem rachunków po koniec roku 1889: fundusz żelazny 451 złr. 20 ct., zapas gotówki na rok 1890 133 złr. 63 ct. Ogółem stan majątku wynosił 584 złr. 83 ct., którą to kwotę ulokowano w Kasie oszczędności podgórskiego Stowarzyszenia „Wzajemna pomoc“ na książeczki Nr. 1.593 i Nr. 2.041.

Przedstawiwszy wynik działalności i stanu majątkowego Stowarzyszenia po koniec r. 1889, podpisany wydział poczytuje sobie za miły obowiązek, imieniem ubogiej młodzieży szkolnej, przesłać niniejszem wszystkim łaskawym dobrodziejom, w tym iście szlachetnym, bo miłosiernym uczynku, udział biorącym, wyraz serdecznej podzięki staropolskiem „Bóg zapłać“, a Świetnej Radzie m. Podgórza, jako też Szan. Stowarzyszeniu „Wzajemna pomoc“ w Podgórzu i wymienionym zacnym ofiarodawcom za ich hojne dary, osobliwsze nadto wyrazić podziękowanie.

E. Serkowski przewodniczący, *St. Biliński* sekretarz.

Fundacya im. A. Mickiewicza. W miesiącu styczniu br. złożyli: St. Jaworski, skarbnik Koła rzeszowskiego całą pozostałość kasową pod koniec r. 1890 o 4 złr. większą, niż zapowiedziano, a więc 24 złr.; prof. Prochnicki od filii gimn. Franc. Józefa we Lwowie 1 złr. 70 ct., ks. Fr. Wojnar od grona jarosławskiego 2 złr. 95 ct.; grono nauczycieli gimn. Franc. Józefa 3 złr. 95 ct.; prof. Janelli od grona naucz. szkoły realnej we Lwowie 2 złr. 80 ct.; prof. Parylak od naucz. gimn. IV we Lwowie 2 złr. 90 ct.; dyr. M. Żułkiewicz od grona gimn. bocheńskiego 2 złr. 50 ct.; prof. W. Bańkowski od grona gimn. brodzkiego 4 złr.; dyr. Vimpeller od Koła rzeszowskiego za listopad i grudzień 8 złr. 80 ct.; insp. Bogusz, prof. D. i L. na wieczorku prywatnym u p. F. 4 złr. 3 ct.; dr. Jan Leniek od naucz. szkół średnich w Tarnopolu 5 złr. 30 ct.; tenże jako część dochodu z wieczorku Mickiewiczowskiego w Tarnopolu 27 złr. 70 ct.; dr. T. Garlicki od grona gimn. brzeżańskiego 2 złr. 30 ct.; prof. Majchrowicz od grona gimn. stanisławowskiego 5 złr. 5 ct., tenże od szkoły realnej tamże 3 złr.; Wł. Słuszar od grona gimn. samborskiego 3 złr. 9 ct.; prof. Z. Morawski od grona gimn. tarnowskiego 2 złr. 90 ct.; ks. infułat Jurkowski 20 złr.; procent za rok ubiegły 6 złr. 8 ct. Ogół wkładek złożonych wraz z zapowiedzianą przez p. Hodolego wynosi z dniem dzisiejszym 1.160 złr. 45 ct.

Józef Czernecki
Lwów, ul. Chorążczyzny l. 12 a.

Repertoar teatru krakowskiego.

W niedzielę 8 lutego: Po raz drugi „Honor“ *(Die Ehre)*, komedya w 4 aktach Hermana Sudermanna, tłómaczył Jan Orski.

We wtorek 10 lutego: Po raz trzeci „Honor“, komedya w 4 aktach Hermana Sudermanna, tłómaczył Jan Orski.

We czwartek 12 lutego: Po raz czwarty „Honor“, komedya w 4 aktach Hermana Sudermanna, tłómaczył Jan Orski.

W sobotę 14 lutego: Na dochód Edmunda Rygiera po raz pierwszy „Wesele w Waleni“ *(Die Hochzeit von Valeni)*, dramat w 4 aktach Feliksa Ganghofera i Marka Brocinera, tłómaczenie M. Sachorowskiego.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne

— **„Tajemnice wiedzy“.** Pod tym tytułem poczęło nakładem M. Wołowskiego wychodzić w Warszawie wydawnictwo zeszytowe. Jest to dzieło prze-

łożone z Emila Desbeaux i obejmuje najnowsze wynalazki z dziedziny elektrotechniki i mechaniki. Całe wydawnictwo ilustrowane w tekście licznemi obrazkami, zajmować będzie 14—20 zeszytów. Zeszyt kosztuje 15 kopiejek.

— **Wilhelm Feldman** wydał nader zajmujące studyum publicystyczne p. t. „*O żargonie żydowskim*“ (Lwów, nakładem redakcyi *Ojczyzny*, 1891, stron 51). Autor dochodzi do wniosku, że żargonu pod żadnym pozorem tolerować nie należy i wydać mu trzeba walkę na zniszczenie doszczętne, jakkolwiek przyznaje, że jest on dziś najsilniejszym cementem w stosunkach żydowskich, opancerza ich na zewnątrz i łączy wewnętrznie pojedyncze jednostki i grupy. Z rozprawy tej w kwestyi, mającej wielką doniosłość, zdamy obszerniej sprawę, jak również z wydanej we Lwowie w tym roku dwutomowej powieści tegoż autora p. t. „*W okowach*“.

— **Prospekt** na dzieło p. t. „Austryackie prawo prasowe“ dr. Adolfa Hecka, docenta prawa i postępowania karnego w uniwersytecie lwowskim, ogłosiła księgarnia H. Altenberga we Lwowie. — Dzieło wyjdzie w pięciu zeszytach od 8 do 10 arkuszy druku w formacie ósemki. W prenumeracie kosztować ma 4 złr. 50 ct. z przesyłką.

— **Siedm wieczorów.** Opowiadanie z życia społecznego przez dra Józefa Supińskiego Jestto z rzędu ośmnasta bardzo pouczająca książeczka, która niebawem opuści prasę i rozesłaną zostanie członkom Towarzystwa im. St. Staszica.

== Do Towarzystwa im. Stanisława Staszica przystąpiły następujące osoby w Czerniowcach za staraniem delegatki pani Kazimirowej Węglowskiej: Antoni Kochanowski prezydent miasta. Elżbieta Winterowa wdowa po lekarzu, Bronisław Opolski poborca cłowy, Franciszek Kuhn komisarz skarbowy, August Winterowski jubiler, Józef Angielski kupiec, Michał Trzciński rymarz, Klemens Kołakowski redaktor *Gazety Polskiej*, Edward Kapłoński zegarmistrz, Felicya Szulzowa żona kupca, Ad. Kaczmarowska żona radcy sądu kraj., Kazimierz Węglowski nacz. dep rach. magistratu, Amelia Węglowska deleg. Tow. im. Staszica, Gabryel Kaczmarowski kasyer Tow. akcyjnego, Władysław Matkowski urzędnik mag. Karol Lenczewski pens. adjunkt, Petronela Schmidt właśc. realności, Ludwika Rowińska właśc. pensyonatu, Ludwik Tenner urzędnik kolei państ., dr. Jakob Wachtel adwokat krajowy.

Dział ekonomiczny.

Wskutek rozporządzenia ministerstwa wojny wydane będą z 1 pułku ułanów w czasie od 1 marca do 1 kwietnia 1891, 37 koni wierzchowych do prywatnego użytku.

Na ten cel wybrała komenda 1 pułku ułanów, zupełnie zdrowe, bez wady, powolne i ujeżdżone konie, w przeciętnym wieku 5 do 8 lat. Konie te są parami zestawione, jakoteż w wozie zupełnie ujeżdżone.

Według powyższego rozporządzenia uwolnione są te konie od przeglądu wiosennego r. 1891.

Warunki, pod któremi te konie do użytku wydane zostaną, można przejrzeć w komendzie kadru 1 pułku ułanów w Krakowie, Stradom, kasarnia Bernardynów, jak również w starostwach w Krakowie, Wieliczce, Chrzanowie i Białej.

Ubiegający się zechcą się zgłosić pisemnie lub ustnie przy podaniu dokładnego adresu i liczby koni.

Wyniki sprzedaży tytoniu. Dochody ze sprzedaży tytoniu w krajach reprezentowanych w Radzie państwa, wynosiły w pierwszem półroczu 1890 r.: z wyrobów tytoniowych i cygar, sprzedawanych w trafikach pospolitych kwotę 37,539.958 złr., z wyrobów lepszych gatunków (*Spezialitäten*) 1.342.463 złr., razem 38,882.421 złr. Dodawszy do tego dochód ze sprzedaży austryackich gatunków tytoniu i cygar za granicą w kwocie 248.462 złr., otrzymamy ogólny dochód w sumie 39,130.883 złr., który wobec rezultatu pierwszego półrocza r. 1889 w sumie 38,090 833 złr. przedstawia nadwyżkę 1,040.050 złr., czyli w wysokości 2·7 prc.

Tylko w Tyrolu i Karyntyi były w tym roku dochody mniejsze aniżeli w tym samym okresie roku ubiegłego, zresztą wszędzie okazał się dochód większy. W Galicyi mianowicie wzrósł on o złr. 213,397 złr. Prawdziwych cygar Havana sprzedano o 134.132 sztuk więcej, aniżeli w roku poprzednim. W miarę, jak wzrasta używanie tytoniu i cygar, zmniejsza się konsumcya tabaki; sprzedano jej o 26.860 klgr mniej, aniżeli w r. z. Także i samego tytoniu sprzedano o 102.127 klgr. mniej. Natomiast więcej sprzedano cygar i cygaretów gotowych.

Obniżenie cen biletów osobowych na kolejach pruskich ma podobno wkrótce nastąpić i będzie dość znaczne. Osoby, jadące trzecią klasą płacić będą tylko po fen. za kilometr. Za to zniesione być mają bilety powrotne i wolny pakunek.

Kolej z Miechowa do Krakowa. Dzienniki petersburskie dowiadują się, iż grupa kupców austryackich postanowiła starać się u rządu austryackiego, aby wszedł w umowę z rządem rosyjskim co do budowy kolei między Miechowem a Krakowem.

Przy ciągnieniu losów tureckich dnia 4 b. m. padła główna wygrana 300 000 franków na numer 1.599.596; 25 000 fr. na nr. 1,055.872. Po 10.000 fr. na nr. 1.346 710 i 1,977.457.

Przy odbytem ciągnieniu losów włoskich „Czerwonego Krzyża“ główna wygrana 50.000 lirów padła na numer 22 seryi 903; nr. 6 seryi 4.376 i nr. 21 seryi 10.147 wygrały po 2.000 lirów.

Targ na Kleparzu. (Sprawozdanie *N. Reformy.*) Kraków, 6 lutego.

Płacono za 100 kilogr. netto:	od	do
Pszenica krajowa	8 60	9·05
Żyto	6 70	7 30
Jęczmień	6·—	7·—
Owies	6·50	6 75
Groch	10·—	12·—
Tatarka	7 50	9 —
Proso	6 —	7 50
Fasola	9 —	12·—
Jagły	[illegible]	14·—
Siano		2 80
Słoma		2·—
Koniczyna na paszę nowa za 100 kilogr.		3·
Ziemniaki za hektolitr	1 60	1 80
Jaja za kopę	1 60	1 75
Masło za garniec	3·75	4·—
Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr		77·—
Okowita na 80° „		73·—

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego)
Kraków, dnia 7 lutego.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	756 0 mm	757 8 mm	759·2 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	—2°,6	—5°,7	—3°,5
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	N 1	NE 1	E 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	98 %	93 %	74 %
Stan nieba = pog., 10 zup. pochm.	10 śnieg	10	10

Uwagi: W nocy śnieg.

Ostatnie wiadomości.

Komitet centralny przedwyborczy dla zachodniej części Galicyi i Krakowa, uzupełniony delegatami i powołanymi mężami zaufania, odbył w dniu 3 lutego posiedzenie. Obecnymi byli: Przewodniczący Leon Chrzanowski; zastępca przewodniczącego Henryk Kieszkowski; referent Fryderyk Zoll; członkowie ks. Fox Maciej, Homolacz Stanisław, hr. Męciński Józef, Mendelsburg Albert, Skrzyński Adam, Szlachtowski Feliks, hr. Tarnowski Stanisław, dr. Trybulec Józef, ks. Walczyński Stanisław, dr. Weigel Ferdynand, hr. Wodzicki Antoni, oraz reprezentanci dzienników jako członkowie komitetu: pp. Chyliński Michał (*Czasu*) Orłowski Józef (*Kuryera Polskiego*), Pawlikowski Mieczysław (*Nowej Reformy*). Nieobecność swą usprawiedliwili: pp. Benoë Atanazy, Struszkiewicz Władysław, ks. Ziemiański Stanisław.

Przewodniczący Chrzanowski, powitawszy zgromadzonych, przedstawił, że ponieważ według ustawy organizującej komitet centralny, a uchwalonej przez naczelną władzę narodową t. j. Koło sejmowe, komitet wybrany w 1889 roku przy zebraniu się Sejmu na teraźniejszą kadencyę sześcioletnią i uzupełniony wówczas wybranymi przez zjazd delegatów powiatów i przez powołanie mężów zaufania, ma przez całą tę kadencyę sejmową kierować czynnościami przedwyborczemi do Sejmu i do Rady państwa, przeto nie uzupełniał się już teraz ponownym wyborem delegatów przez powiaty; dalej doniósł, że tak samo postąpił lwowski oddział komitetu centralnego, kierujący czynnościami przedwyborczemi w wschodniej części Galicyi. Następnie przewodniczący opowiedział dotychczasowe działanie komitetu centralnego celem zawiązania komitetów przedwyborczych powiatowych w okręgach wyborczych mniejszej własności, do czego powołał wszystkich członków rad powiatowych, jako mężów zaufania ludności powiatów.

Wreszcie przewodniczący wskazał, że komitet centralny odpowiednio regulaminowi swemu winien teraz wezwać prezydentów i burmistrzów miast, wybierających oddzielnie posłów, aby po ułożeniu list wyborców powołali każdy w swojem mieście w dniu, którym sami oznaczą, wszystkich wyborców tegoż miasta na walne zgromadzenie celem wybrania komitetu przedwybrczego miejskiego, któryby kierował czynnościami przedwyborczemi w tem mieście. Ten wniosek przewodniczącego komitet centralny przyjął jednomyślnie i postanowił wystósować zaraz odezwę do prezydentów miast.

Członek komitetu centralnego dr. Zoll przedstawił, że okoliczności wymagają często, aby komitet centralny szybko powziął postanowienie w mniej ważnej, ale nagłej sprawie, a nie ma czasu zwoływać ogólnego zebrania komitetu, którego wielu członków nie mieszka w Krakowie; przeto należałoby, jak w dawniejszych latach wybrać komitet wykonawczy, złożony z przewodniczącego i kilku członków komitetu, mieszkających w Krakowie, któryby to komitet wykonawczy rozstrzygał w sprawach nagłych, a mniej ważnych.

Wniosek ten uchwalono i na przedstawienie członka komitetu hr. Antoniego Wodzickiego postanowiono, iż ten komitet wykonawczy ma się składać z pięciu członków, poczem do tego komitetu wybrano: przewodniczącego Chrzanowskiego Leona, referenta Zolla Fryderyka, oraz członków Skrzyńskiego Adama, dra Weigla Ferdynanda i hr. Wodzickiego Antoniego.

Wreszcie na wniosek członka komitetu Męcińskiego omawiano położenie w niektórych okręgach wyborczych mniejszej własności.

Telegramy „Nowej Reformy.“

(*Telegramy własne „Nowej Reformy“.*)

Lwów, 7 listopada. Komitet centralny dla wschodniej Galicyi odbył wczoraj posiedzenie, które trwało od godziny siódmej do jedenastej wieczór. Przedmiotem obrad była ugoda z Rusinami co do wyborów. Przebieg obrad uchwalono zachować w tajemnicy.

Minister handlu wydał rozporządzenie, że od 1 października na kolejach austryackich zaprowadzony ma być czas normalny, różniący się od peszteńskiego o 16 minut.

Wiedeń, 7 lutego. W procesie emigracyjnym ogłoszono następujący wyrok: Z oskarżenia o gwałt publiczny i ograniczenie wolności wszyscy zostali uwolnieni, zresztą zaś cały wyrok wadowicki zatwierdzono. Klausner zasądzony został na półtora roku, Herz na dwa lata, Loewenberg i Neumann na trzy lata, Iwanicki na szesnaście miesięcy. Kostecki został zupełnie uwolniony.

Wiedeń, 7 lutego. Na Mariahilf porozumieli się liberali z demokratami na demokratyczną kandydaturę profesora Benedicta. Zresztą we wszystkich okręgach wyborczych Wiednia stawiają oba stronnictwa samoistnych i oddzielnych kandydatów. W Hernals na zgromadzeniu przedwyborczem przeszło 1000 ludzi liczącem, Liechtenstein wypowiedział mowę kandydacką na podstawie programu chrześcijaństwa socyalnego. Zgromadzenie przyjęło jednogłośnie jego kandydaturę.

(*Telegramy Biura korespondencyjnego.*)

Wiedeń, 7 lutego. Trybunał kasacyjny uwolnił oskarżonych w procesie wadowickim: Klausnera, Herza, Landerera, Loewenberga, Saigera, Schoenerera, Kosteckiego, Księżarczyka i Iwanickiego od zarzutu zbrodni gwałtu publicznego przez ograniczenie wolności osobistej i dlatego zniżył odpowiednio kary więzienia od 3½ lat do dwóch tygodni. Kostecki i Księżarczyk zostali całkiem uwolnieni. Oprócz tego zniżył także karę dla wielu oskarżonych, którzy nie odwoływali się do trybunału kasacyjnego i karę swoją zaczęli odsiadywać.

Wiedeń, 7 lutego. Urzędowa *Wiener Ztg.* donosi, że rewident rachunkowy Mglej Józef mianowany został radcą rachunkowym w galicyjskiem namiestnictwie.

Prokurator Kuhnen Fryderyk przeniesiony ze Złoczowa do Czerniowiec, sędzia powiatowy Męciński Cyryl z Bursztyna do Dynowa, sędzia powiatowy Wołodkowicz Edmund z Dynowa do Bursztyna; zastępcą prokuratora w Stanisławowie Lachowiec Mieczysław mianowany prokuratorem państwa w Złoczowie.

Berlin, 7 lutego. (Z parlamentu.) W dalszym ciągu rozpraw nad etatem spraw zewnętrznych oświadczył Windthorst, że traktat z Anglią jest pożądany, bo prowadzi do wzmocnienia stosunków Anglii z Niemcami. Caprivi zaznaczył, że rząd chce rozciągnąć moc obowiązującą traktatu, dotyczącego państwa Kongo nietylko na te obszary, gdzie on istnieje, ale i tam, gdzie dotąd skuteczność jego nie sięgała.

Helldorf uważa za obowiązek parlamentu dostarczyć środków na dalsze prowadzenie polityki kolonialnej.

Cuni ostrej poddaje krytyce zachowanie się rządu wobec Chile. Na to odpowiada Caprivi, że nie ma dostatecznej liczby okrętów stacyonowanych za granicą, by mogły wszędzie równocześnie strzedz interesów niemieckich. Dla poszkodowanych przy ekspedycyi Kuenzla uczyniono co było możliwem. Co do zatargu, na jaki się zanosiło między Niemcami i Anglią z powodu ekspedycyi Petersa do Afryki środkowej, na rząd nie spada odpowiedzialność i nie można mu uczynić z tego powodu zarzutu. Już poprzedni rząd (Bismark) telegraficznie upoważnił ambasadora niemieckiego Hatzfelda w Anglii, by tenże jeszcze raz powtórzył Salisbury'emu, że wyprawa Petersa jest dla państwa zupełnie obojętną.

Tytuł etatu spraw wewnętrzeych przyjęto.

Berlin, 7 lutego. Dyrekcya centralnego związku niemieckich przemysłowców opublikowała oświadczenie w sprawie pertraktacyi związku handlowego z Austro-Węgrami. Główną treścią oświadczenia jest, że w utrzymaniu ojczystej produkcyi przemysłowej w dotychczasowym zakresie interesy gospodarstwa krajowego idą w parze z interesami przemysłu.

Berlin, 7 lutego. Para cesarska uczestniczyła wczoraj na balu opery. Cesarz zatrzymał się dłużej w loży dyplomatów, rozmawiał z ambasadorami, w szczególności z Launay'em, Szecheny'im i Szuwałowem, i opuścił wraz z cesarzową operę o kwadrans na dwunastą wieczór.

Frankfurt, 7 lutego. *Frankfurter Ztg* publikuje list Rudiniego z dnia 5 listopada 1890 roku, który między innemi brzmi: „Bez potrójnego przymierza, które jest podstawą i rękojmią pokoju, nie możnaby w ogóle mówić o oszczędnościach w budżecie wojennym marynarki. Będzie głosował za zmniejszeniem tych wydatków wojskowych, które nie mają wpływu na wykształcenie żołnierzy.

Petersburg. 7 lutego. Przyjęcie arcyksięcia Franciszka Ferdynanda nadzwyczaj świetnie wypadło. Straż honorową na dworcu pełniła kompania pułku gwardyi im. cara Pawła z chorągwią i kapelą wojskową. Żołnierze ubrani w historyczne grenadyerskie czapki blaszane. Na czele kompanii komendant wraz z komenderującym korpusu gwardyi. Tuż przed przybyciem pociągu dworskiego zjawił się na dworcu car z wielkimi książętami i krewnymi książęcymi. Wszyscy mieli na sobie ordery austryackie. W nadzwyczaj licznej świcie towarzyszyli carowi między innymi minister wojny i szef sztabu generalnego. Za pojawieniem się pociągu, straż honorowa sprezentowała broń, a muzyka zagrała hymn austryacki. Arcyksiążę ubrany w austryacki mundur huzarski z orderem złotego runa podszedł ku carowi i powitał go serdecznie jak i resztę członków domu carskiego. Z arcyksięciem oprócz towarzyszącej mu świty przybyli przydzieleni mu oficerowie honorowi, ambasador austro-węgierski wraz z personalem i gubernator petersburski, którzy wszyscy wyjechali naprzeciw. Po wzajemnem przedstawieniu świt i po wyruszeniu kompanii honorowej pojechali car z arcyksięciem a za nimi wszyscy inni do pałacu zimowego, gdzie oczekiwała ich carowa, wielkie księżne, ministrowie i dostojnicy dworscy, i tu nastąpiło serdeczne przywitanie. Następnie arcyksiążę złożył wizytę parze carskiej w pałacu Aniczkowa, i innym członkom carskiej rodziny, zjadł obiad u wielkiego księcia Michała i udał się później na wielki bal do pałacu zimowego. Godnem uwagi jest wspaniałe urządzenie apartamentów, które arcyksiążę zajął w Eremitarzu.

Petersburg. 7 lutego. *Journal de St. Pétersb*, organ dyplomacyi rosyjskiej, pisze na powitanie arcyksięcia Franciszka Ferdynanda d'Este: „Arcyksiążę Franciszek Ferdynand, bratanek cesarza austryackiego, — przybył do naszej stolicy, której ludność serdecznie wita dostojnego gościa naszego monarchy. Cała ludność stolicy upatruje w tych odwiedzinach, przedsięwziętych z własnej inicyatywy, oznakę przyjaznych stosunków między obu dynastyami i rękojmię powszechnie upragnionego pokoju. Pielęgnowanie dobrych sąsiedzkich stosunków między obu państwami przyczyni się niewątpliwie do utrzymania nadal tego pokoju“.

Paryż, 7 lutego. Komisya budżetowa uchwaliła odrzucić *en bloc* zarówno projekt rządowy, jak i wszelkie inne wnioski w sprawie podatku od cukru i zaproponować Izbie poselskiej, aby w danej sprawie zatrzymano nadal dotychczasowe położenie.

Rzym. 7 lutego. Rudini prowadzi rokowania o utworzenie nowego gabinetu. Sam obejmie prezydyum i ministerstwo spraw zagranicznych. — O rozdziale innych tek dotychczas nie wiadomo nic pewnego.

Madryt, 7 lutego. Republikanie wszystkich odcieniów zamierzają wydać dzisiaj odezwę, wzywającą wszystkich stronników, ażeby przybyli w niedzielę na przyjęcie Salmerona i urządzili mu owacyę. Liczni zwolennicy Zorilli mają także wziąć udział w tej manifestacyi.

Lizbona, 7 lutego. Opór republikanów w zupełności złamany. Nie ma żadnej obawy co do dalszych wybuchów rewolucyjnych.

Oporto 7 lutego. Redaktor dziennika republikańskiego *Republica Portugueza*, pomimo że odbył już karę, wymierzoną na niego za artykuł podburzający, zatrzymany zostanie nadal w areszcie, ponieważ udowodniono, że miał udział w ostatnich rozruchach rewolucyjnych.

Osoby wojskowe, które brały udział w powstaniu, zostaną osadzone w fortecy Saint-Julia pod Lizboną i w fortecy Elvas.

Odpowiedzialny Redaktor:
Dr. Adam Asnyk.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

NADESŁANE.

Kursa telegraficzne.
Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 7 lutego 1891 roku.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	92	10
Zjednoczony dług w srebrze	92	10
Austryacka renta złota	109	15
5 % austryacka renta (marcowa)	102	35
Akcye banku austro-węgierskiego	985	—
Akcye kredytowe	307	50
Londyn	114	10
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	04½
Dukaty austryackie	5	41
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	56	07½

Kraków, dnia 7 2.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe za 100 rubli	131 7[illegible]	133 —
Marki niemieckie za 100 mar.	55 50	56 50
20-to frankówka złota	9 —	9 10
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	103	105 —
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	98 —	99 —
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 —	105 —
4% galicyjski fundusz propinacyjny	92 25	93 25
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	98 25	99 25
5% Obligi komunalne „ „ I Emis.	100 50	101 50
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	95 —	96 —
4% „ „ „ „ II Em.	94 75	95 75
4½% „ „ „ „	99 75	100 75
5% „ Banku hip. z prem. 10%	108 50	109 50
5% „ „ „ zwr. za 40 lat	100 75	101 75
4½% „ „ „ „	98 —	99 —
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	98 —	99 50
4% „ likwidac. „ „ „ 100	93 50	95 —

Lwów, dnia 5/2.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	304 —	307 —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	101 —	101 70
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	97 70	98 40
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	— —	— —
4½% „ „ „ „ za złr. 100	99 75	100 45
4% „ „ „ „ okr. 56 złr. 100	95 —	95 70
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	104 30	105 —
4% galicyjski fundusz propinacyjny	92 60	93 30
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	100 60	101 30
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	98 10	98 8[illegible]

Warszawa, dnia 6 2.
(Bez bieżącego kuponu.)

		płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli	10[illegible]	100 5[illegible]	— —
4% Listy likwidacyjne za rubli	10[illegible]	96 —	— —
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „	10[illegible]	[illegible]09 50	— —
5% „ „ „ II Em. „ „	10[illegible]	100	— —
5% „ „ „ III Em. „ „	10[illegible]	99 2[illegible]	— —
5% „ „ „ IV Em. „ „	10[illegible]	99 -	— —

Wiedeń, dnia 6 2.
Obligi długu państwa
(bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. za złr. 100	91 9[illegible]	92 10
5% „ „ srebrna za złr. 100	91 8	92 05
4% „ „ złota za złr. 100	108 9	109 20
5% „ „ papier. nowa za złr. 100	102 45	102 65
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. za 100	131 2[illegible]	132 25
5% „ z r. 1860 na 500 złr. za 100	138 —	138 30
5% „ z r. 1860 na 100 złr. za 100	147 2	147 75
„ z r. 1864 bez % całe za 100	181 —	182 —
„ z r. 1864 bez % pół za 100	181 —	1[illegible]2 —

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota za złr. 100	102 65	102 85
5% Renta papierowa za złr. 100	100 80	101 —
5% Obl. k. Ostb. z 1876 w zł. 100	111 75	112 [illegible]
Pożyczka prem. węg. po 100 zł. 100	137 —	137 50
Pożyczka prem. węg. po 50 zł. 100	136 80	137 10
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) 100	128 50	129 —

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
4% galicyjski fundusz propinacyjny	92 75	93 25
5% Obl. ind. Galicyi za 100 m. k.	104 25	104 75
5% Obl. ind. Bukow. za 100 m. k.	105 —	105 50
5% Obl. ind. Siedm. za 100 m. k.	104 2[illegible]	104 50
4% Obl. ind. Węgier za 100 złr.	90 9[illegible]	91 70

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4½% Boden-Credit allgem. öst. za złr. 100	100 80	101 30
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	108 50	109 —
5% Banku hip. gal. z 10% pr. za złr. 100	109 [illegible]	109 50
5% Banku hip. gal. 40-letnie za złr. 100	101 —	101 [illegible]
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare za złr. 100	— —	— —
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 złr. 100	95 60	— —
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 58 złr. 100	99 75	100 25
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	98 75	99 25
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	100 50	101 —
4½% Banku austro-węgiersk. za złr. 100	101 —	101 60
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	99 70	100 15
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	112 10	112 60

Losy.

	płacą	żądają
Budapest. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	7 10	7 50
Kredytowe austr. na 100 złr. w. a.	181 75	182 25
Clary na 40 złr. m. k.	56 —	57 —
4% Tow. żegl. Dun. na 100 złr. w. a.	125 —	127 —
Krakowskie na 20 złr. w. a.	22 25	23 —
Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a.	57 75	58 7
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	18 70	19 —
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	12 75	13 -
Rudolfa na 10 złr. w. a.	20 50	21 50
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	29 —	29 50

Akcye bankowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank na 200 złr.	165 40	165 90
5·—	Bankverein Wiener na 100 złr.	117 50	118 —
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	306 75	307 25
18·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	344 25	344 75
21·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	205 50	306 —
30·—	Laenderbank na 200 złr.	217 —	217 50
39·80	Austro-węgierski na 600 złr.	987 —	991 —
12·—	Unionbank na 100 złr.	242 75	243 50

Akcye kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
16·87	Żegluga na Dunaju na 500 złr.	2[illegible]7 —	291 —
117·25	Ferdynanda Północn. na 1050 złr.	2785 —	27[illegible]5 —
7·35	Karola Ludwika na 210 złr.	210 75	211 25
7·94	Koszycko-Bogumińskie na 200 złr.	172 75	173 25
13·40	Lwowsko-Czerniow. na 200 złr.	231 75	232 50
27 fr.	Staatseisenbahn na 200 złr.	24[illegible] 25	241 75
1 fr.	Lombardy (Südbahn) na 200 złr.	129 75	130 25

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 41	5 43
20-to Frankówki za sztukę	9 04	9 06
20-to Markówki za sztukę	11 21	11 23
Pół-Imperyały ros. pełne ważne za sztukę	— —	— —
Funty szterlingi za sztukę	11 38	11 43
Banknoty włoskie za sztukę	44 70	44 75
Ruble papierowe za 100 szt.	132 25	132 50

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 października 1890 r.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

6·15 rano	(poc. mięszany Nr. 7) z Krakowa (k. K. L.)	do Oświęcima, Wiednia.
6·35 „	(poc. mięsz. Nr. 354) z Podgórza - Płaszowa	
6·50 „	(poc. mięsz. Nr. 354) z Podgórza - Bonarki	
9·— rano	(poc. mięsz. Nr. 2433) z Krakowa (k. Półn.)	do Żywca, Zwardonia, Bielska, Wiednia, N. Sącza Orłowa, Chyrowa, Stryja.
9·37 „	(poc. osobow. Nr. 312) z Podgórza - Płaszowa	
9·59 „	(poc. osobow. Nr. 312) z Podgórza - Bonarki	
2·05 popoł.	(poc. mięsz. Nr. 2435) z Krakowa (k. Półn.)	do Oświęcima, Wiednia.
2·44 „	(poc. mięsz. (Nr. 356) z Podgórza - Płaszowa	
3·01 „	(poc. mięsz. Nr. 356) z Podgórza - Bonarki	
6·55 wiecz.	(poc. mięsz. Nr. 2431) z Krakowa (k. Półn.)	do Żywca, Now. Sącza, Chyrowa, Stryja.
7·32 „	(poc. osobow. Nr. 318) z Podgórza - Płaszowa	
7·55 „	(poc. osobow. Nr. 318) z Podgórza - Bonarki	

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

5·42 rano	(poc. osobow. Nr. 317) do Podgórza - Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, Now. Sącza.
5 56 „	(poc. osobow. Nr. 317) do Podgórza-Płaszowa	
6·02 „	(poc. mięsz. Nr. 2432) do Krakowa (k. Półn.)	
6·30 „	(poc. osobowy Nr. 6) do Krakowa (k. K. L.)	
10·19 rano	(poc. mięsz. Nr. 353) do Podgórza - Bonarki	z Wiednia, Oświęcima, Żywca.
10 35 „	(poc. mięsz. Nr. 353) do Podgórza-Płaszowa	
10·37 „	(poc. mięsz. Nr. 2434) do Krakowa (k. Półn.)	
3·47 popoł.	(poc. osobow. Nr. 311) do Podgórza - Bonarki	z Zwardonia, Bielska, Żywca, Stryja, Chyrowa, Orłowa, Now. Sącza.
4·03 „	(poc. mięsz. Nr. 2438) do Krakowa (k. Półn.)	
4·13 „	(poc. osobow. Nr. 311) do Podgórza-Płaszowa	
8 47 wiecz.	(poc. mięsz. Nr. 357) do Podgórza - Bonarki	z Oświęcima.
9 06 „	(poc. mięsz. Nr. 357) do Podgórza-Płaszowa	
9·33	(poc. osobowy Nr. 2) do Krakowa (k. K. L.)	

Odjazd z Tarnowa:

4.46 rano (pociąg mięszany Nr. 454) do Orłowa, Suchy, Żywca.
9.54 „ (pociąg osobowy Nr. 420) do Chyrowa, Stryja.
2·9 popoł. (pociąg osobowy Nr. 418) do Orłowa, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Tarnowa:

12·15 w nocy (poc. mięszany Nr. 455) ze Stryja, Chyrowa.
11·12 przedpoł. (poc. osobowy Nr. 413) z Orłowa, N. Sącza, Stryja, Chyrowa.
7·40 wieczór (pociąg osobowy Nr. 419) z Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa.

Czas podany jest według zegaru peszteńskiego.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cent. we wszystkich stacyach c. k. austr. kolei państwowych lub u konduktorów. 305 6 0

340 1 2

Za spokój duszy ś. p.
Marcellego Cyrus z Sobolowa
SOBOLEWSKIEGO
odbędzie się
Nabożeństwo żałobne
w rocznicę śmierci we czwartek dnia 12 lutego b. r. o godzinie 10 rano w kościele parafialnym **w Drogini**, na które rodzina zmarłego Krewnych i Przyjaciół zaprasza.

Sprzedaż nafty

i innych artykułów, służących do oświetlenia, uskutecznia stary weteran z roku 1831 i 1863 w sklepie przy **ul. Sławkowskiej, L. 2.**

Wobec konkurencyi nie może starzec dać sobie rady, więc poleca Szanownej Publiczności swój towar, to jest **mydło, krochmal, świece** itp., spodziewając się łaskawego z jej strony poparcia, tym sposobem można przyjść w pomoc staremu a zasłużonemu człowiekowi, który chce pracować, aby nie być ciężarem społeczeństwu. Adres: **Mikołaj Bracki, ul. Sławkowska, L. 2.** 343 1 8

Ważne dla pasieczników!

Pasiecznik, z trzydziestokilkoletnią praktyką udziela nauki przeważnie dla zimujących pszczół na toczku. Kto mej nauki użyje, żadnego pnia w zimie nie utraci. Rękopis wysyłam w kraju za 3 złr., do Rosyi 3 ruble, do Niemiec 6 marek, do Rumunii 10 franków. Kto nadeszle powyższą kwotę, otrzyma dziełko odwrotną pocztą
359 1 3 *Kazimierz Czerny.*
Ulaszkowce, Galicya.

Robert Skoczowski
w Wieliczce obok Krakowa
poleca Szan. Publiczności swoje
masarskie wyroby
mianowicie 360 1 3
grubo krajaną kiełbasę krakowską, w najlepszym gatunku, sprzedaje loco **1 kilo 85 ct., siekane kiełbasy krakowskie,** w najlepszym gatunku, loco **kilo 75 ct.,** poleca także różnego gatunku **salcesony, szynki zwyczajne, westwalskie** itp. zawsze świeże i w najlepszych gatunkach, po cenach umiarkowanych.

Rządca ekonomiczny

teoretycznie i praktycznie wykształcony, z kilkunastoletnią praktyką na jednem miejscu jako samoistny rządca, pozostający obecnie na posadzie a chcący ją zmienić, **poszukuje takiejże w innym skarbie.**
Na żądanie składa kaucyę. 363 1 5
Adres: **R. E.** poste rest. **Wojnicz.**

Kapitał 6.500 złr.
jest do ulokowania.
Wiadomość u **Adwokata Dra Adama Doboszyńskiego, ul. Grodzka, L. 18, II piętro.** 364 1 3

Dörr's endorfera fortepian
do sprzedania.
Oglądać można codziennie od godz. 11—12
ul. Szpitalna, 38, I piętro. 366 1 3

Tylko 3 złr.
najodpowiedniejszy
Podarek świąteczny
(pamiątka po zmarłych!)

361 1 6

Portrety naturalnej wielkości
według każdej nadesłanej fotografii. Zadatek 1 złr. Termin dostawy w przeciągu 10 dni. Najwierniejsze podobieństwo poręczone. Fotografia zostaje nieuszkodzoną.
Odznaczony zakład artystyczny p. f.
Siegfried Bodascher
w Wiedniu, II., grosse Pfarrgasse, Nr. 6.

Polskie Laboratoryum Chemiczne
„SILENTIA“
w Chicago (Ameryka).

Amerykański Słód Zdrowia
(Extractum maltis concen),
nieoceniony w wszelkich chorobach piersiowych, płucnych. — Usuwa bowiem kaszel, dychawicę, astmę, gruźlicę, zakatarzenia itp., przyczem odżywia i wzmacnia cały organizm ludzki, co dla życia ludzkiego nader jest pożądanem.
Cena 75 ct.

Smołowiec amerykański
(Pix nigra americana),
usuwa postrzał, reumatyzm, gościec, pachlinę, ból zębów, fluksyę, katar, oberwanie, zaziębienie, kłucie w boku lub piersiach, odmrożenie, sprawia przytem ulgę w astmie, dychawicy itp.
Cena 25 ct.

Do nabycia w renomowanych większych aptekach, składach materyałów aptecz., oraz znaczniejszych handlach korzennych.
Uwaga:
!Liczne uznania i podziękowania!
Generalne zastępstwo
utrzymuje na całą Galicyę
Piotr Krokiewicz
magister farmacyi, właściciel apteki i składu materyałów aptecznych 328 2
w Krakowie przy ul. Karmelickiej pod L. 17,
naprzeciw kościoła OO. Karmelitów na Piasku.

Majątek ziemski
2 mile od Krakowa, 233 morgów obejmujący,
do sprzedania.
Bliższych wyjaśnień udzieli właściciel domu przy **ulicy Mikołajskiej, L. 2.** 296 2 4

Nowy racyonalny sposób leczenia.
Świadectwa słynnych lekarzy.
Nieszkodliwy, bez lekarstwa.

Wszystkim cierpiącym na nerwy
poleca się najusilniej wyszłą w 21 wydaniu broszurę
Romana Weissmanna:
O chorobach nerwowych i paraliżu, zapobieżenie i wyleczenie.
Dostać można bezpłatnie w aptece 347 1 2
Leona Rosnera w Krakowie.

!Krajowe!
czysto lniane wyroby Korczyńskie
a mianowicie
Płótna, Weby, Dymy, Obrusy, Serwety, Ręczniki, Chustki do nosa i t. p.
surowe i apretowane
poleca w wielkim wyborze po **cenach najtańszych** i jak **najlepszej jakości**
Centralny Skład Płócien
Pierwszego Gal. Towarzystwa dla kraj. przemysłu tkackiego
„Pod Prządką“ we Lwowie, Plac Maryacki, L. 1.
Próbki i cenniki franco. 69 5 5

JÓZEF IWANICKI
mechanik
Kraków
ulica św. Jana, L. 1,
SKŁAD
maszyn do szycia
wszystkich systemów
z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych.
Sprzedaż **na raty** po **4 złr. miesięcznie,** lub też **gotówką 10% taniej.** 247 3 5
Ilustrowane cenniki rozsyłam darmo i opłatnie.
Gwarancya 5 lat.

Mamy zaszczyt najuprzejmiej zawiadomić P. T. Publiczność, że p. Edward J. Goldwasser z Krakowa **już od dłuższego czasu** nie zajmuje się sprzedażą **naszego piwa,** lecz takową od **1 stycznia b. r.** powierzyliśmy panu

Adolfowi Steinbergowi w Krakowie
przy ul. Gołębiej, L. 16,
który **jedynie** przyjmuje **zamówienia na prawdziwe, niesfałszowane**

Piwo Jaroszowskie.

Równocześnie mamy zaszczyt zwrócić uwagę Szanownych Odbiorców naszego piwa, że wszystkie, kursujące pod nazwą „jaroszowskie piwo“ wyroby w beczkach lub butelkach, zaopatrzone nawet naszą firmą na winecie, jeżeli nie pochodzą **bezpośrednio od p. Adolfa Steinberga, są nieprawdziwe,** ponieważ p. **Adolf Steinberg** jest **jedynym dostawcą naszego piwa na Kraków.**

Z poważaniem
Browar Piwa Jaroszowskiego.

Powołując się na powyższe doniesienie, ośmielam się polecić łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności i prosić o jak najliczniejsze zamówienia, które w beczkach lub butelkach uskuteczniam każdego czasu przy ulicy Gołębiej, L. 16. Przytem zaznaczam, że w Krakowie nie istnieje żaden inny skład prawdziwego jaroszowskiego piwa marcowego.

Dla większej wygody Szan. Publiczności zaprowadziłem **flaszki z zamknięciem hermetycznem porcelanowemi korkami,** na zastaw których zostawia się kaucyi 10 ct., na zwykłą butelkę korkowaną 5 ct., którą przy zwrocie butelek zwracam.

Zamówienia z prowincyi wysyłam natychmiast w skrzyniach po 25 i 50 flaszek, lub w beczkach oryginalnych, a dostawę do domów lub kolei uskuteczniam **bezpłatnie.**

Wziętość, jaką się prawdziwe jaroszowskie piwo powszechnie cieszyło, napełnia mnie uzasadnioną nadzieją, że Szanowna P. T. Publiczność poprze moje przedsięwzięcie przez liczne zamówienia, z mojej zaś strony daję zapewnienie uczciwej, rzetelnej i szybkiej obsługi.

Z poważaniem
284 6 6 **A. Steinberg.**

Nowość! **Nowość!**
Niezbędne w każdem gospodarstwie.
Dzwonek elektryczny
który każdy sam sobie założyć może. Składający się z bateryi elektrycznej, dzwonka elektr., guzika elektr. i dwudziestu metrów drutu miedzianego. **Cena 5 złr. 50 ct.** Gwarancya dwuletnia.
Poleca *St. B. Lutomski*
109 11 11 **inżynier elektrotechniki, Poznań.**

„ALLIANZ“
Akcyjne Towarzystwo ubezpieczeń na życie i renty w Wiedniu
przyjmuje najniższe wkładki i pod najdogodniejszemi warunkami
UBEZPIECZENIA
na życie osób, we wszelkich możliwych kombinacyach, (ubezpieczenia na **przeżycie, zabezpieczenie starości, wyposażenie dzieci, renty, pensye wdów** i t. p.
Towarzystwo zaprowadziło oprócz tego
ubezpieczenie małych kapitałów i robotników
przez wkładanie tygodniowych i miesięcznych wkładek, nieistniejące dotąd w Austro-Węgrzech, która to **nowa gałęź ubezpieczenia** znajduje żywe uznanie w kołach przemysłu i robotników.
Wszyscy ubezpieczający się w „Allianz“ mają według statutu prawo udziału w jednej trzeciej części czystego zysku.
Dyrekcya
282 3 3 **Wiedeń, I., Adlergasse, L. 4.**
Biuro generalnej Agentury „Allianz“ dla zachodniej Galicyi znajduje się **w Krakowie przy ulicy Zielonej, L. 14,** pod kierownictwem pp. **Edwarda J. Goldwassera** i **Emila Familla.**

Molla Proszki Seidlickie.
Tylko prawdziwe,
jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Moll.**
Trwały i pewny skutek tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach żołądka i trzewiów brzusznych,** kurczach żołądka, zaflegmieniu, zgadze i **chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby, **zastojach, rwie** i hemoroidach, w najrozmaitszych **chorobach kobiecych,** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

WARNUNG.
OSTRZEŻENIE.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.
Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.
Jako **wcieranie** do skutecznego opatrywania gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bólów

Wódka francuska i sól Molla

członków i sparaliżowań, bolu głowy, uszów i zębów; jako **kompresy** we wszelkich skaleczeniach ranach zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmieszana w nagłej słabości, wymiotach, kolkach i rozwolnieniu. — **Flaszka z dokładnym opisem 90 centów.**
Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka opatrzona jest marką ochronną **A. MOLLA** i zamknięte plombą ołowianą **A. MOLL.**

OLEJ TRANOWY M. KROHN & Co.
w Bergen (w Norwegii).
Najskuteczniejszy i najodpowiedniejszy środek **w cierpieniach piersiowych i płuc,** przeciw **skrofułom, wysypkom skórnym, chorobach gruczołów,** tudzież dla poprawienia ogólnego odżywienia wątłych dzieci 3 6 52
Ze wszystkich w handlach znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku.
Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u A. MOLL, c. k. dostawcy nadworn., Wiedeń Tuchlauben.

Uprasza się P. T. Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy utrzymują w KRAKOWIE aptekarze: F. Sobierajski, W. Redyk, J. Siedlecki, F. Gralewski, K. Wiszniewski, handle: St. Feintuch, K. Śmieszek i D. Matula; w BIAŁY E. Keler, apt.; w BRODACH M. Kulak; w GURAHUMORA R. Botezat, apt.; w JAROSŁAWIU J. Wisłocki, apt., i J. Rehm, apt.; w KOŁOMYI J. Sidorowicz, apt.; we LWOWIE J. Beiser, apt., S. Rucker, apt.; w NOWYM SĄCZU W. Filipek, apt., i Kosterkiewicz wdowa i R. Jakubowski, apt.; w NOWYM TARGU C. Laur; [illegible] w RZESZOWIE A. Karpiński, apt., C. Schatter i Sp.; w SOKALU E. Wysoczański, apt.; w STANISŁAWOWIE Ant. Strzemecki, apt., w TARNOPOLU W. Frantz, F. Jamrogiewicz, apt.; w TARNOWIE W. Müldner i Spółka, F. Leszczyński, H. Wierzycki, St. Pawłowski, apt., T. Scharff; w ULANOWIE J. Wroński, apt.; w WADOWICACH F. Burzyński.

Złoty medal
na wystawie powszechnej
w Paryżu 1889 r.

Bardzo wielki skutek! Spróbujcie i osądźcie!
NISZCZĄCY
TORD-TRIPE
gubi szczury, myszy i krety, bez najmniejszego niebezpieczeństwa dla zwierząt domowych.
Paczka po 50 cent. i 1 złr. 189 4 4
A. Cousseau, Traverse Gazzino 5, w Marsylii, wynalazca.
Świadectwo:
Wynalezionego przez Pana środka do wygubienia szczurów używaliśmy skutecznie w naszym domu i możemy go dlatego każdemu jak najlepiej polecić. Z szacunkiem
Wiedeń, 30 listopada 1890. *Willinger & Lanz,* hotel londyński w Wiedniu
Główny skład dla Cislitawii u Franz X. Pleban, k. k. alte Feldapotheke, Wien.
Główny skład dla Krakowa hurtownie i częściowo ma Konstanty Wiszniewski, apteka „pod Gwiazdą“, ul. Floryańska.

Fabryka wapna w Płazie
poleca Szanownej Publiczności swoje
wapno muszlowe
uznane przez Muzeum technologiczne w Wiedniu **za najlepsze,** po cenach umiarkowanych.
Zamówienia przyjmuje:
Centralne biuro Gustawa Barucha w Podgórzu, filia w Krakowie przy ulicy Zwierzynieckiej, L. 23.
Administracya wapiennika w Płazie poczta Chrzanów.
P. Arnold Werner we Lwowie.
P. E. L. Neitze w Tarnopolu.
P. Zygmunt Moszkowitz w Bilsku. 331 2 12

HOTEL KRAKOWSKI

HOTEL KRAKOWSKI w KRAKOWIE
pokoje od 50 ct. do 2 złr. Restauracya.
Remiza do wynajęcia. 128 6 0
Pierwszorzędne Łazienki. Łaźnia parowa i Tusze wszelkiego rodzaju w miejscu.

Dwie broszury:
Dr. Jan Scovazzi: O Sprawie Bożej, którą czyni Andrzej Towiański. Świadectwo złożone w arcybiskupstwie turyńskiem. (Tłumaczenie z włoskiego.) Kraków, 1890. (28 str.) **Cena 25 ct.**
Karol Baykowski: Z nad grobu: I. Spowiedź. II. Wyjątki z listów. Kraków, 1891. (132 str.) **Cena 60 ct.** 300 4 10
Do nabycia **w księgarni S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie.**

MASSAGE.
Dr. MICHAŁ KAUFMANN
leczy, jak dawniej, **choroby stawów, mięśni i nerwów** (nerwobóle, kurcze, porażenia, hysteryę, jako też atonię kiszek i otyłość za pomocą) **mięsienia** (Massage) według metody Mezgera, w Amsterdamie.
Przyjmuje od godziny 2 do 4 popołudniu w domu Wgo Kaczmarskiego przy **ul. Grodzkiej L. 32.** 106 17 34

Nie ma więcej kaszlu!
Oskara Tietzego
CEBULOWE BONBONS.
Stary wypróbowany środek domowy, działa nadzwyczaj szybko przeciw **kaszlowi, chrypce, zaflegmieniu.** Właściwość składników tych bonbons zapewnia **jedynie** skutek, należy dlatego uważać na nazwisko **Oskar Tietze** i **markę cebulową,** gdyż są naśladownictwa **bezwartościowe,** a nawet **szkodliwe.**
W woreczkach po 20 i 40 ct.
Główny skład: aptekarz **F. Krisan w Kromieryrzu.** 133 6 13
Do nabycia w aptekach, drogueryach itp. **W Krakowie** w aptekach pp. Wiktora Redyka, Leona Rosnera, F. Sobierajskiego, E. Stockmara, J. Trauczyńskiego spadkobierców, Konst. Wiśniewskiego.

Firma „Lux“
(Dr. Borkowski)
Kraków, ul. Gertrudy 7.
Sklep parter.
Kantor II piętro.

Maszyny do szycia
wszelkich systemów
najlepsze, poręczone, ceny **niebywale niskie,** np. **nożna Singera A.,** rodzinna, przemysłowa, udoskonalona, wraz z wszelkiemi dodatkami i aparatami, z 5-letnią poręką, tylko **29 złr.** (zamiast 68 złr.)
Tytania IV., krawiecko-szewska, od **35 złr.,** wszelkie inne stosunkowo. Na prowincyę wysyła się za zaliczką po odebraniu zadatku.
Agentów i zastępców na cały kraj i Królestwo Polskie potrzeba. 174 21 300

SKŁAD
aparatów, przyborów, przyrządów, materyałów i wszelkich potrzeb do
fotografii
dla pp. zawodowych i amatorów fotografów.
Ceny najniższe.
Nowy **aparat migawkowy „Lux“,** kompletny, poręczony, **od 24 złr.**
Płyty „Apollo“, papier platynowy, chemikalia Merciera i t. p.
Laboratoryum dla pp. amatorów.
Lux-Borkowski.
Kraków, ul. Gertrudy, 7.

!Wielki krach!

Z powodu cłowych stosunków amerykańskich zakupiłem cały zapas jednej słynnej i wielkiej
fabryki chustek do okrycia
po bajecznie niskiej cenie i odstępuję takowe po nie do uwierzenia niskiej cenie
1 złr. 50 cent.
grubą, ciepłą chustkę do okrycia każdego kolosu, z przepyszną bordiurą i szlakiem, półtora metra długą i półtora metra szeroką.
Należy się przeto spieszyć z zamówieniami, dopóki zapas starczy, gdyż taka sposobność nie nadarzy się więcej. Do nabycia za gotówkę lub za pobraniem pocztowem przez znaną powszechnie firmę
D. KLEKNER
WIEN, 280 2 4
I., Schönlaterngasse, Nr. 13.

Poszukuje się na 8% kapitału
7.000 złr.
na hipotekę w Krakowie, wartającą 20.000 złr., na 2 miejsce zaraz po pożyczce bankowej 3.000 złr.
Zgłoszenia przyjmuje **kancelarya Adwokata Dra Szayera w Starym Sączu.** 285 4 4

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.